KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 23 SIERPNIA 1932 R. Nr. 196.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W ORLIM LOCIE DOOKOŁA EUROPY

LOTNICY POLSCY ZNAJDUJĄ SIĘ W DOSKONAŁEJ FORMIE

WARSZAWA, 22.8. — Wczoraj w godzinach rannych na lotnisku mokotowskiem w Warszawie wylądowało 38 samolotów zagranicznych i polskich, biorących udział w locie okrężnym dookoła Europy. Polscy zawodnicy Orliński, Karpiński, Żwirko, Gedgowd i Bajan przybyli w doskonałej formie.

Przed rozpoczęciem zawodów w Berlinie zdyskwalifikowano francuskiego zawodnika Massot za to, że chciał oszukać komisję sędziów na wadze, przypinając sobie w tym celu podczas ważenia ciężki pas z łowiem. Wycofała się pozatem z zawodów Angielka, miss Spooner, która miała lecieć w barwach włoskich. Wzmacnia to szanse Tadeusza Karpińskiego, bowiem miss Spooner w ogólnej kwalifikacji zajmowała miejsce przed nim. W ten sposób ilość zawodników zredukowała się z 41 do 39.

W drodze z Berlina do Warszawy pilot włoski Donatti został zmuszony do lądowania w Poznaniu na skutek uszkodzenia magneta. Dopiero o godz. 6 wieczorem wylądował on w Warszawie, gdzie przenocował. Dziś o godz. 6.19 rano wystartował on do Krakowa. Jeśli w ciągu dnia Donatti doleci do Rzymu, który jest końcowym punktem pierwszego etapu, to uniknie dyskwalifikacji. Gdyby natomiast Donatti otrzymał punkty karne, to wzmocniłoby to szanse Karpińskiego, który w klasyfikacji znalazł się za Włochem.

W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 22.8. — Wszyscy lotnicy lądowali i startowali wczoraj w godzinach od 10.56 rano (Colombo) do 2 popoł. (Nicolle). Polscy piloci Żwirko i Karpiński lecieli z szybkością przeciętną 220 klm., natomiast Bajan, Gedgowd i Orliński z szybkością 200 — 210 klm.

PRAGA, 22.8. — Pierwszy wylądował tutaj Włoch Colombo o godz. 12.56 w południe. Z Polaków pierwszy przyleciał Karpiński o godz. 14.02, następnie Żwirko, Orliński. Gedgowd i Bajan. Po zjedzeniu obiadu oraz zaopatrzeniu się w zapasy paliwa zawodnicy wystartowali kolejno do Brna.

PRAGA, 22.8. — Wszyscy zawodnicy przybyli w zupełnym porządku do Brna. Lądowanie rozpoczęło się o 14.05 (Colombo). Ostatni przylecieli Francuzi.

WIEDEŃ, 22.8. — Uczestnicy lotu okrężnego wylądowali wczoraj na lotnisku w liczbie 33. Pierwszy z Polaków lądował Bajan o 17.12, następnie Gedgowd, Orliński, Żwirko, Karpiński. Dwaj ostatni postanowili zanocować we Wiedniu.

ZAGRZEB, 22.8. — Na lotnisko przybyło 21 samolotów, w tej liczbie trzy polskie, pilotowane przez Orlińskiego, Bajana i Gedgowda. Polacy oraz kilku Niemców i trzej Włosi postanowili przenocować w Zagrzebiu. Natomiast czterej Niemcy i jeden włoch wystartowali do Vincenzy.

BERLIN, 22.8. — Podczas dnia wczorajszego na trasie lotu okrężnego wydarzyły się, oprócz wypadku Donnattiego jeszcze dwa wypadki. Morzik znany rekordzista niemiecki, uszkodził powozie swego samolotu, lądując w Pradze. Prawie jednocześnie nadeszła wiadomość, iż pilot szwajcarski, rotmistrz Straum, lecąc z Brna do Wiednia. zauważył wodę w skrzydle swego samolotu. Polecił pasażerowi, by wyskoczył ze spadochroneb, sam zaś szczęśliwie doprowadził maszynę do Wiednia. Po uskutecznieniu naprawy, obydwaj lotnicy wezmą udział w locie.

COLOMBO DOTARŁ DO RZYMU.

RZYM, 22.8. — Dziś o godz. 7.54 rano na lotnisku miejscowem wylądował pilot niemiecki Seidemann na samolocie „Heinkel" 64". Wślad za nim przybyli: Merienfeld na samolocie „D 22", następnie Colombo na „Breda 33", Massenbach na „Heinkel 64" i Lusser na „Klem 43". Lotnicy ci, prócz Colomba i Seidemanna, wystartowali dziś rano z Vicenzy, zaś pierwsi dwaj lotnicy nocowali w Rimini. Na lotnisku Littorio pod Rzymem zgromadzony, pomimo wczesnej pory, tłum publiczności zgotował włoskiemu pilotowi Colombo niezwykle gorącą owację. Colombo, zdaniem lotników włoskich, będzie zdobywcą pierwszego miejsca na zawodach. Leciał on z Berlina do Rzymu z przeciętną szybkości 230 klm. na godzinę.

Start z Rzymu do drugiego etapu kończącego się w Paryżu otwarty zostanie dopiero jutro. Lotnicy będą musieli nos spędzić w Rzymie, oczekując na przybycie pilotów, którzy nocowali w Zagrzebiu, w Wiedniu, Pradze i Warszawie.

OSTATNIE WIEŚCI O LOTNIKACH

ZAGRZEB, 22.8. — Dziś o godz. 6 rano rozpoczął się start w kolejnym porządku. Lotników, którzy nocowali w Zagrzebiu. Wystartowali między innymi tarej Polacy, Oruiński, Bajan i Gedgowd. W międzyczasie na lotnisku wylądowali dwaj Czesi, dwaj Niemcy i jeden Francuz.

RZYM, 22.8. — W godzinach między 10.36 a 11 rano wylądowali na lotnisku Littorio dwaj włoscy zawodnicy, Anglji i Lombardi, Szwajcar Fretz i Niemcy Osterkamp Poss i Pasewaldt, którzy nocowali w Zagrzebiu. W ten sposób na lotnisku znajduje się ogółem w chwili obecnej 11-tu zawodników, 12-tu zawodników leci z Zagrzebia do Rzymu, trzech już jest w Rimini, dwaj dotarli do Vicency.

SKANDAL.

KRAKÓW, 22.8. — Olbrzymie oburzenie w sferach lotniczych wywołało skandaliczne zachowanie się rekordzisty włoskiego, Colombo. Natychmiast po wylądowaniu zatrzymał się ze swoim samolotem przed stolikiem sędziów i nie chciał za żadną cenę opuścić maszyny, by ostemplować dokumenty podróży. Nie chciał również wdawać się w rozmowy z celnikami i policjantami polskimi, którzy, w myśl regulaminu lotu, mieli ostemplować jego papiery osobiste. Nie opuścił on też miejsca lądowania, do chwili kiedy wszystkie dokumenty doręczono mu do samolotu, co jest sprzeczne z regulaminem lotu. Omal że nie wywołał niebezpiecznej katastrofy, gdyż na polu, zajętem przez Colombo, lądowały samoloty innych zawodników.

CO MÓWI ŻWIRKO.

WIEDEŃ, 22.8. — Polscy lotnicy, Żwirko i Karpiński oświadczyli przedstawicielom prasy, iż postanowili nocować we Wiedniu, ponieważ na tutejszem lotnisku znajduje się obsługa polskiej linji lotniczej „Lot". Nasi dzielni piloci czują się doskonale. Żwirko oświadczył, iż niema poco się śpieszyć, gdyż regulamin przewiduje przelot codzienny w rozmiarach 1200 klm. Warunek ten został wykonany. Karpiński i Żwirko wystartowali dziś rano do Zagrzebia.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
WYJECHAŁ Z WARSZAWY.

WARSZAWA, 22.8. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski, który w sobotę rano przybył do Warszawy, by wziąć osobiście udział w pogrzebie ś. p. małżonki Prezydenta Rzplitej p. Michaliny Mościckiej — wyjechał dziś zpowrotem do Pikiliszek, gdzie spędza urlop wypoczynkowy.

Wyjazd p. Marszałka z dworca pociągiem wileńskim nastąpił rano o godzinie 9-ej min. 25.

Na dworcu żegnali p. Marszałka premjer Prystor, wiceminister spr. wojsk. gen. Fabrycy, wicemin. komunikacji Gallot, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, szef gabinetu mjr. dypl. Sokolowski i inni.

Powrót p. Marszałka z urlopu nie jest narazie określony.

CO MÓWI PROF. PICCARD
O SWYM LOCIE.



PO WYLĄDOWANIU.
Ilustracja przedstawia pierwszy moment po wylądowaniu we wtorek prof. Piccarda. Prof. Piccard wraz ze swym asystentem leży zmęczony obok kuli-gondoli.

MEDJOLAN, 22.8. Dopiero po dłuższym wypoczynku prof. Piccard udzielił większych szczegółów o swym locie do stratosfery.

Przedewszystkiem prof. Piccard udzielił dziennikarzom wiadomości, że doświadczenia, poczynione przez niego przy pierwszym locie, okazały się bardzo pożyteczne. Przedewszystkiem balon nie był pędzony w górę bezwładnie, lecz kierowany dzięki specjalnym sterom. Gondola nie wirowała w stratosferze, dzięki czemu obserwacje można było robić w spokoju. Również opuszczanie na ziemię było regulowane tak, że na ostatnim kilometrze nad ziemią balon mógł ominąć druty telefoniczne i drzewa, a samo lądowanie odbyło się zupełnie szczęśliwie. **Zarówno gondola, jak i instrumenty, nie zostały uszkodzone** jedynie radjoaparat i jego antena, które przy podróży oddały wielkie usługi, zostały zniszczone. **Studjowanie przyrządów, rejestrujących nie pozwoliły prof. Piccardowi na podziwianie panoramy i niezwykłości miejsca w przestrzeni, w której balon wisiał.** Z około 17.000 metrów nad Alpami prof. Piccard widział nietylko Adrjatyk, lecz również morze Śródziemne. Oba brzegi półwyspu Apenińskiego jasno odcinały się od płaszczyzn wód. Jezioro Garda w Alpach widać było jak maleńką niebieską plamkę. Jeszcze ciekawszy widok mieli uczeni w górze. W miarę wzlatywania, **niebo szybko ciemniało, a już na wysokości 14.000 metrów stało się granatowe.** Na tym granacie widać było rozpaloną tarczę słoneczną, a gdy wzniesli się jeszcze na 1.000 metrów, w ciągu białego dnia ukazały się na atramencie nieba **gwiazdy.** Sprawiało to wrażenie niesamowite, gdyż nikt jeszcze tego nie widział i przypuszczeń naukowych nie zaobserwował na własne oczy. Opadanie trwało pięć godzin. Wówczas balon ponownie pogrążył się w mglistą, jasną powłokę atmosfery.

Prof. Piccard odleciał samolotem kierowanym osobiście przez włoskiego ministra lotnictwa, gen. Balbo, do Wenecji, wraz z żoną, która przybyła do swego męża do Descnzano, oraz ze swoim asystentem.

Wyjazd p. Prezydenta

WARSZAWA, 22.8. (Tel wł.) P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały.

Kandydatura
P. MATUSZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 22.8. (Tel. wł.) W kołach finansowych obiegają pogłoski, że jednym z kandydatów na stanowisko prezesa rady nadzorczej Banku Handlowego, które zajmował ś. p. Stanisław Lubomirski, jest b. minister skarbu, płk. Ignacy Matuszewski, czołowy publicysta sanacyjnej „Gazety Polskiej".

Pogrzeb
Ś. P. LUBOMIRSKIEGO.

WARSZAWA, 22.8. Dzisiaj w stolicy odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Lubomirskiego, jednego z czołowych przedstawicieli naszego przemysłu. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Aleksandra, poczem na cmentarz Powązkowski ruszył orszak żałobny. Towarzyszyły mu ogromne tłumy publiczności, za którą jechało kilkaset samochodów.

850 ofiar
TRZĘSIENIA ZIEMI.

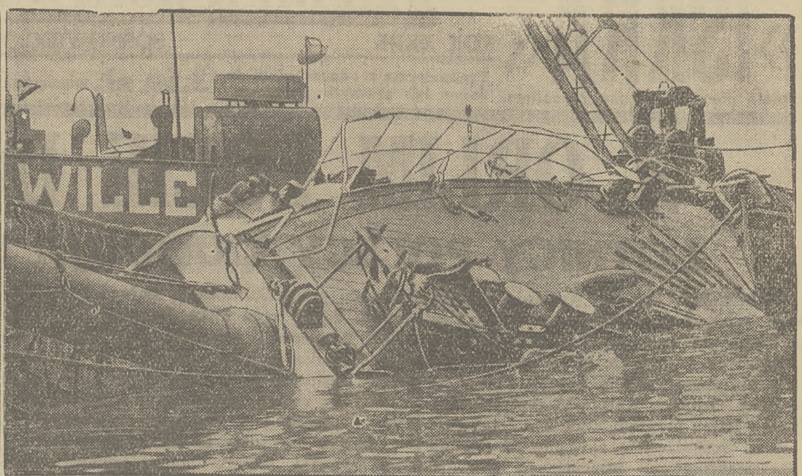
TALLIN 22.8. Jak donoszą z Moskwy, trzęsienie ziemi, które nawiedziło miasto Nachiczewań i okolice na Kaukazie, pociągnęło za sobą 150 ofiar zabitych. Liczba rannych wynosi około 700 osób. Należy się spodziewać, że liczba ofiar znacznie wzrośnie, ponieważ prace nad usuwaniem rumowisk dopiero się zaczęły. Straty materjalne dochodzą do kilku miljonów rubli.

Ludność miasta Nachiczewań w obawie nowych wstrząsów podziemnych obozuje masowo pod gołem niebem na wzgórzach, okalających miasto. Daje się już odczuwać brak żywności i środków opatrunkowych.

Epilog wstrząsającej katastrofy

Wydobycie 34 zwłok z żaglowca „Niobe“.





OSTATNIE PRACE PRZY WYDOBYWANIU „NIOBE“ Z ODMĘTÓW MORSKICH. Z LEWEJ STRONY: NUREK PRZY PRACY; Z PR WEJ CZĘŚĆ „NIOBE“ NA POWIERZCHNI.

BERLIN, 22.8. — Niedawno temu wskutek nieszczęśliwego wypadku, zatopiony szkolny statek „Niobe“ został dzisiaj podniesiony z dna morza i zwłoki wszystkich w nim znajdujących się uczniów - marynarzy, wyniesiono ona brzeg. W statku tym spodziewano się znaleźć zwłoki wszystkich marynarzy, którzy się na nim znajdowali w chwili wypadku, w liczbie 69, po podniesieniu statku jednak znaleziono tylko 34 zwłoki, tak że 35 marynarzy zginęło bez wieści.

Pogrzeb ofiar odbędzie się we wtorek.

Podczas wydobywania na powierzchnię zatopionego statku szkolnego „Niobe“, nadeszła dramatyczna chwila wynoszenia zwłok młodych marynarzy.

Na molo zatoki zebrały się nieprzebrane tłumy publiczności, obserwując przez lunety i lornetki przebieg żałobnej uroczystości. Chcąc powstrzymać natłok łódek, liczne posterunki policji wodnej krążyły w pewnym dystansie, pilnując porządku na wodach zatoki.

Nad wydobytym statkiem krążyły samoloty, pilotowane przez uczniów szkoły lotniczej w Hooltenau. Smutny był widok ich żałobnych chorągiewek.

W celu wypompowania wody z pod pokładu nurkowie założyli grube rury pomp hydraulicznych. Puszczono je w ruch i wielkie strumienie wody, wytłaczanej z kabin wewnętrznych, poczęły bryzgać w powietrze z głośnym bulogotem.

Gdy pompy wysały wodę z górnych kabin, bezpoośrednio pod pokładem, trzech najdzielniejszych nurków opuściło się do wnętrza kadłuba okrętowego i po długich próbach zdołało się przedrzeć przez stosy splątanych lin, desek i łańcuchów — do wnętrza. Brodząc w wodzie po pas, dotarli do izb szkolnych, mieszczących się 4 mtr. pod pokładem i tamo odnaleźli pierwsze ciała tragicznie zmarłych marynarzy.

Ogodz. 10 rano wyniesiono na powierzchnię zwłoki oficera inspekcyjnego, Grunera. Wśród obecnych uczyniła się grobowa cisza. Na znak żałoby pospuszczano flagi masztów do połowy. Komendant portu Kiel zabrał pierwsze zwłoki na parowiec „Hunte“ i przewiózł je do miasta. Niebawem wydobyto jeszcze sześciu marynarzy.

Wszyscy marynarze, otaczających „Niobe“ statków, wylegli na pokład, obserwując z napięciem to, co się działo nao owystającym z pod wody pokładzie.

Na najbliższym parowcu rozpostarto całuny z płótna żaglowego, w które ciała po wydobyciu zawijano i zaszywano. Ponura ta ceremonja trwała do późnego wieczora przy niesamowitym akompanjamencie pracujących pomp.

Pogoda na dziś.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego: Dziś przejściowy wzrost zachmurzenia, ze skłonnością do burz, lub deszczów, pochodzenia burzowego. Lekkie ochłodzenia, słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowo-zachodnich.



ZARAŻLIWY PRZYKŁAD
Amerykanin Walter Waters, przywódca weteranów wojennych założył stronnictwo w St. Zjednoczonych na wzór narodowych-socjalistów niemieckich (hitlerowców) wprowadzając podobne mundury do tych, jakie mają hitlerowcy.

Rekord długotrwałości lotu

Chora na ślepą kiszkę lotniczka leczy się w aeroplanie



Towarzyszka chorej lotniczki Ludwika Thaden.

LONDYN, 22.8. Lotniczka amerykańska Francis Marsalis, która w towarzystwie lotniczki **Thaden** w ubiegłym tygodniu podjęła próbę pobicia rekordu światowego długotrwałości lotu, krąży na swym samolocie bezustannie nadal nad lotniskiem Rosevelt pod Nowym Jorkiem. Już w dniu wczorajszym lotniczki pobiły rekord światowy, ustanowiony w styczniu ub. roku przez lotniczki Trout i May, które wówczas przeleciały 122 godziny 50 minut.

Dzielne lotniczki dalszy swój lot odbywają w warunkach nader niezwykłych i poniekąd dramatycznych.

Lotniczką Marsalis podczas swego wyczynu rozchorwała się na **zapalenie ślepej kiszki** i mimo to nie chciała się zdecydować na lądowanie. Zrzuciła ona karteczkę, w której podaje symptomy choroby i prosi lekarzy o udzielenie jej porady. Lekarze orzekli aby lotniczka natychmiast przerwała lot. Wobec stanowczej odmowy ze strony p. Marsalis, lekarz wysłał chorej następnym samolotem, dostarczającym prowjant i materjały pędne, woreczek z lodem oraz wskazówki dalszego zachowania się.

ZNOWU WALKI

CHIŃSKO - JAPOŃSKIE.

LONDYN, 22.8. W prowincji Dżehol doszło do nieoczekiwanego wybuchu działań wojennych między Japończykami i regularną armją chińską. Może to wywołać nową wojnę chińsko-japońską. Dotychczas na Dalekim Wschodzie walczyły z Japończykami tylko **oddziały partyzanckie, zaś armja chińska oficjalnie w walkach udziału nie brała.**

W niedzielę rano **dwa pułki chińskie,** stacjonowane w mieście Nam-Ling, zaatakowały pociąg, eskortowany przez oddziały japońskie a wiozący jeńców chińskich z Wu-Hu do Ham-Ozu-Fu. Z powodu prezrwania toru przez Chińczyków, pociąg musiał zatrzymać się w pobliżu stacji Wan-Czi. Wywiązała się gwałtowna strezlanina i walka na granaty ręczne. W pewnej chwili Chińczycy ruszyli do ataku, zostali jednak odparci.

Na miejsce bitwy przybył pułk strzelców japońskich i połączone oddziały wspólnie uderzyły na Chińczyków, pędząc ich aż do miasta Nan-Ling.

Po dwugodzinnem oblężeniu wojska japońskie atakiem na bagnety zdobyły miasto. W Szanghaju panuje przekonanie, że wypadki te będą miały doniosłe następstwa.

300-tysięczna armja niemiecka

PROJEKT WCIELENIA 200 TYS. BOJÓWKARZY HITLEROWSKICH DO REICHSWEHRY.

BERLIN, 22.8. Rządowe koła niemieckie nie ustają w akcji zmierzającej do porwania traktatu wersalskiego, ograniczającego armję niemiecką do 100 tysięcy żołnierzy. Niemcy energicznie przygotowują się do powiększenia armji niemieckiej do 300 tysięcy żołnierzy.

W urzędowych kołach niemieckich grupujących się koło gen. Schleichera, mninistra Reichswehry i właściwego dyktatora Niemiec, utrwala się pogląd, że 450.000 bojówkarzy hitlerowskich należy wcielić częściowo do Reichswehry, a z reszty utworzyć armję pracy. Do Reichswehry wcielonoby 200 tysięcy, tak, że armja niemiecka powiększona byłaby do 300 tysięcy żołnierzy. Z 250 tysięcy pozostałych bojówkarzy utworzonoby armję pracy, którąby się stała źródłem rezerwy dla regularnej armji niemieckiej.

PARYŻ, 22.8. Projekty niemieckie, zmierzające do wcielenia bojówkarzy hitlerowskich do Reichswehry i utworzenia armji pracy, wywołały duże zaniepokojenie we Francji. Wojskowe koła francuskie robią duży nacisk na rząd Herriota, aby energicznie się przeciwstawił planom niemieckim, zmierzającym do potargania traktatu wersalskiego.

Orkan

NAD DOLNĄ ŁABĄ.

BERLIN, 22.8. Wczoraj wieczorem po niezwykle upalnym dniu szereg miejscowości nad Dolną Łabą zostało nawiedzonych katastrofalnym orkanem i burzami, połączonemi z ulewą.

W Hitfeld koło Hamburga wicher zerwał dachy z 40 domów. Drogi zatarasowane powywracanemi przez wichurę drzewami i słupami telegraficznemi. Szkody wyrządzone przez orkan są bardzo wielkie.

Na Łabie piorun uderzył w holownik „Karl“. Wskutek uderzenia wybuchł na statku pożar. Holownik spalił się częściowo i zatonął. Załoga zdołała się uratować.

Zwrot w procesie

GORGONOWEJ.

LWÓW, 22.8. (Tel. wł.) **Wiadomość o decyzji krakowskiego sądu okręgowego, przed którym odbędzie się w listopadzie proces o morderstwo brzuchowickie w sprawie poddania Stasia Zaremby oraz Rity Gorgon badaniom lekarzy psychjatrów, wywołała we Lwoie ogromne zainteresowanie.**

Obrońca Gorgonowej dr. Axer oświadczył, że spodziewał się takiej decyzji w związku z uchyleniem przez Sąd Najwyższy wyroku sądu lwowskiego. Wiadomo, że m. in. kasacja od wyroku śmierci zawierała w sprawie niedopuszczenia przez trybunał lwowski wniosków o poddanie Gorgonowej i Stasia Zaremby badaniom psychjatrów.

Dr. Axer sądzi, że badanie Stasia Zaremby będzie raczej psychologiczne, a celem jego będzie stwierdzenie siły spostrzegawczej i prawdomówności koronnego świadka oskarżenia.

Badanie psychjatryczne Gorgonowej ma znowu inne zupełnie zadanie.

Jeśli prawdą jest, że Gorgon zamordowała ś. p. Lusie Zarembiankę, to psychjatrzy mają ustalić, czy Gorgonowa dokonała tej zbrodni w transie, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni i czy nawet po upływie tak wielkiego okresu czasu nie wie naprawdę, że popełniła morderstwo.

Z Matką Boską na progu nowego świata

Kazanie, wygłoszone przez JE. ks. biskupa Teodora Kubinę przy rozpoczęciu nocnej adoracji na Jasnej Górze z okazji 550 rocznicy sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 14 sierpnia 1932 r.

Zebraliśmy się na Jasnej Górze w wielkiej, pamiętnej chwili. Duch wieków unosi się nad nami. W tych bowiem dniach upływa 550 lat od chwili, kiedy Cudowny Obraz Matki Boskiej został sprowadzony na Jasną Górę. Odtąd klasztor Jasnogórski stał się domem Matki Boskiej w Polsce. W nim mieszkając wpośród ukochanego swego narodu, sprawowała ona nad nim rządy miłości bez przerwy aż do dnia dzisiejszego: wychowywała go, broniła go, prowadziła go do potęgi i chwały, podtrzymywała go w okresach upadku, łączyła go poprzez kordony w czasach porozbiorowych, towarzyszyła mu na bolesnej drodze krzyżowej przez wieki niewoli i na ciężkiej tułaczce przez cały świat, a nareszcie wybłagała mu zmartwychwstanie do nowego życia.

Nie dziw, że dziś w 550 rocznicę tych Jej rządów miłości cały naród, cała Polska zebrała się w Jej domie na Jasnej Górze, aby Jej złożyć najserdeczniejsze hołdy wdzięczności, wierności i miłości. Cały naród, cała Polska! Stwierdzam to z głębokiem serca wzruszeniem: Cały naród, cała Polska dziś jest w domu swej Matki, Pani i Królowej.

Cały naród, cała Polska! Wszak przybyłeś do Jej domu, Ty, Najdostojnieszy Panie Prezydencie. Ty jesteś głową państwa, Twoja najdostojniejsza osoba jest żywym symbolem majestatu Polski. Gdy Ty składasz hołdy Matce Boskiej Częstochowskiej, składa je cała Polska. Z Tobą cały naród jest w Jej domu. W Jej imieniu, jako Jej pierwszy minister, witam Cię najserdeczniej i dziękuję Ci za Twoje przybycie, a taksamo z sercem pełnem wdzięczności witam p. ministra oświaty i wyznań religijnych, oraz przedstawicieli władz i wojska, którzy z Tobą do Jej domu przybyli.

Cały naród, cała Polska! Wszak i Ty, Eminencjo. przybyłeś dziś na Jasną Górę. Jako prymas Polski jesteś głową Kościoła św. w Polsce. Gdy więc Ty składasz hołdy Matce Boskiej, składa je w Twojej najczcigodniejszej osobie cały Kościół katolicki w Polsce. Głęboka jest radość moja i wdzięczność, że w Jej imieniu witać Cię mogę w Jej domu, Najprzewielebniejszy ks. kardynale — Prymasie, a z Tobą razem innych przedstawicieli Kościoła św., Najprzew. Księży Biskupów Tymienieckiego z Łodzi i Kubickiego z Sandomierza, oraz liczne setki duchowieństwa z wszystkich polskich djecezyj.

Cały naród, cała Polska! Wszak wyście tu przybyli moi, w takich masach, jakie dotąd w nowej Polsce może nigdy się nie zebrały w jeden dzień na jednem miejscu i w jednej myśli, a przybyliście ze wszystkich stron Polski, ze wszystkich jej dzielnic, ze wszystkich klas, ze wszystkich stanów. Jak z radością stwierdzam, jest między Wami nawet wielu, którzy przybyli z zagranicy Państwa, naowet z poza morza z tej duchowej Polonji, która rozproszona po całym świecie przez miłość do Najśw. Panny, Matki naszego narodu, Królowej Korony Polski. Jak najserdeczniej w Jej imieniu witam Was.

Naprawdę, jeżeli kiedykolwiek to dziś, w tę pamiętną rocznicę, żywem tętnem w Częstochowie bije serce Polski, łącząc u stóp Matki Boskiej cały naród w jeden potężny chór, który z niewymowną radością śpiewa na Jej cześć hymn uwielbienia, wdzięczności i miłości. Śpiewamy ten tryumfalny hymn mimo nader trudnych czasów, w jakich się znajdujemy. Owszem właśnie dlatego śpiewamy go z większą mocą, z większą wiarą, nadzieją i miłością. Bo znajdując się w domu naszej Matki, Pani i Królowej, i rozważając u Jej stóp, co Ona uczyniła przez te 550 lat dla narodu, nie możemy nie przejąć się głęboką wiarą, że Ona w tych ciężkich czasach nas nie opuści, ale przeciwnie pomoże nam wytrwać, zwyciężyć i dokonać wielkie dzieła na chwałę Bożą, dla dobra ojczyzny i całej ludzkości; że Ona wybłaga nam od Chrystusa, Syna swego, siły potrzebne dla spełnienia wzniosłego posłannictwa, jakie Bóg Wszechmogący niewątpliwie nam powierzył, powołując nasz naród właśnie w tych przełomowych czasach do nowego życia. I mam wrażenie, jakoby to Ona, właśnie w tym celu, natchnęła nas myślą, abyśmy, znajdując się w Jej domu na Jasnej Górze, wspólnie z Nią całą dzisiejszą noc w modlitwie wytrwali przed Chrystusem, Jej Boskim Synem, utajonym w Przenajśw. Sakramencie, aby razem z Nią Go błagać, by wzmocnił nasze siły, abyśmy stali się zdolni do wielkiego czynu, jakiego te wielkie czasy od nas wymagają.

Powiedziałem, że żyjemy w wielkich czasach. Trudno wam to uwierzyć. Raczej powiecie, że żyjemy w niezmiernie trudnych, a nawet wprost rozpaczliwych czasach. Nie zaprzeczam temu. Wszak Ojciec św. niedawno temu stwierdził, że od czasów potopu, który niegdyś zalał cały świat, nigdy dotąd ludzkość nie znajdowała się w krytyczniejszem położeniu, nigdy nie groziły jej tak straszne niebezpieczeństwa. Wszyscy to boleśnie odczuwamy. Żyjemy jakby na wulkanach, które każdej chwili mogą wybuchnąć. Miecz wojny wisi nad nami. Niepokój trawi wszystkie narody. Kryzys gospodarczy, który ogarnął cały świat, podcina byt społeczeństw. Miljony ludzi — już od długiego czasu — są bez pracy, a wskutek tego bez chleba. Zamiera życie gospodarcze na całym świecie. Niepewnem jest jutro każdego z nas, niepewnem jutro każdego narodu. Ludzkość cała żyje jakby w nieustannej gorączce, która miotana zdolna jest do popełnienia szalonych czynów. Zdaje się, jakoby załamał się cały dzisiejszy świat ludzki i w gruzy przemienić się musiał. Nie można się łudzić: żyjemy naprawdę w nader trudnych czasach. Mimo to nie zawahałem się powiedzieć, że żyjemy w wielkich czasach. Cóż bowiem zwiastują te niepokoje, te burze i walki, które przechodzą przez świat, cóż znaczy załamanie się stosunków ludzkich, dokonywujące się w wszystkich dziedzinach życia, ta gorączka trawiąca całą dzisiejszą ludzkość? Kto, głęboko zastanowi się nad tem dręczącem nas wszystkich pytaniem, nie znajdzie innej odpowiedzi jak tej: Ginie stary świat ludzki, a rodzi się nowy świat, ginie stary porządek ludzki, a rodzi się nowy. My zaś, żyjący w tej przełomowej chwili, jesteśmy powołani, aby ten nowy świat wydać z siebie, aby stworzyć ten nowy porządek ludzki na ziemi. Takie czasy są zawsze niespokojne, bolesne ciężkie, ale równocześnie są także wielkie. błogosławione czasy. Stwierdził to już Chrystus Pan, kiedy przygotowując apostołów do dzieła stworzenia nowego świata na miejscu ginącego wówczas starego świata pogańskiego, do nich tak się odezwał: „Wy wprawdzie smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta boleje, gdy rodzi, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dzieciątko, nie pamięta o ucisku z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat" (Jan 16,20,21). W całej pełni spełniło się to słowo na apostołach, musieli przejść nader trudne czasy, ale nie żałowali tego, bo w tych ciężkich czasach mogli stworzyć nowy świat chrześcijański. W takich czasach i my dziś żyjemy. Właśnie dlatego są one dla nas tak ciężkie. Ale są równocześnie niezmiernie wielkie i doniosłe, bo żyjąc w nich i my możemy stworzyć nowy świat, nowy porządek. Dlatego też jak do apostołów tak do nas odzywa się Chrystus Pan: „Na świecie doznacie udręczenia, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat" (Jan 16,33). Nie damy się złamać przez trudności dzisiejszych czasów, ale przeciwnie wytężmy wszystkie siły, by je pokonać i spełnić wielkie zadanie, jakie Bóg nam powierzył właśnie w tych ciężkich czasach. Budujmy nową Polskę, budujmy nowy świat ludzki, nowy porządek społeczny! Budujmy go z niezachwianą wiarą! Mamy przecież mocny grunt pod nogami. Bo choć załamał się świat ludzki, nie załamał się świat Boski na ziemi. Stary Bóg, jak żył, tak żyje, tak żyć będzie. Boska Opatrzność, jak rządziła światem, tak nim rządzi, tak nim rządzić będzie. Nie zachwiał się przecudny porządek Boski w wszechświecie, choć zachwiał się porządek ludzki na ziemi. Słońce nadal wschodzi i zachodzi, budząc i rozwijając życie, gwiazdy nadal świecą w nocy. Z tą samą niezmienną nigdy regularnością zmieniają się dni i nocy i pory roku, wiosna, lato, jesień i zima. Ziemia jak była, tak jest dziś, tak zawsze będzie dobrą matką, która z woli Bożej dostarczy nam zawsze wszystkich do szczęśliwego życia na ziemi potrzebnych dóbr. Czy tak nie jest, szczególnie dziś, mimo okropnej biedy, panującej na ziemi? Wszak powszechnie wiadomo, że ta bieda nie powstała stąd, że ziemia nie dostarczyła nam w dostatecznej mierze dóbr potrzebnych do życia, ale raczej stąd, że dostarczyła nam ich za dużo. O ile to więc zależy od Boga i porządku, jaki On ustalił na świecie, wszyscy ludzie mogliby szczęśliwie żyć na ziemi i osiągnąć cele wyznaczone im przez swoją naturę. Nie zawiódł nas więc Bóg i Jego świat. Zawiódł nas świat ludzki i porządek ludzki. A zawiódł nas właśnie dlatego, że się oddalił od świata Bożego i porządku Boskiego. To jest najgłębsza przyczyna, dla której się załamać musiał. Mimo to nie mamy powodu do rozpaczy, bo niezachwiany stoi nadal świat Boży i porządek Boży na ziemi. Nie potrzebujemy więc zwątpić, bo na podstawach świata Bożego, w ramach Bożego świata i z niewyczerpanych sił świata Bożego możemy odbudować nowy doskonały świat i porządek ludzki.



LOT PRZEZ ATLANTYK.
Ilustracja przedstawia samolot, na chwilę przed odlotem z portu Marnock (Irlandja) do Ameryki. Lotu tego dokonał lotnik Mollison, mąż znakomitej lotniczki Amy Johnson Jak wiadomo przelot nad Atlantykiem udał się szczęśliwie. Na dole, na prawo — lotnik Mollison.

Z STOŁECZNEGO BRUKU.

Wizyta burmistrza Czermaka. — Smierć Czyńskiego.

Warszawa, 21 sierpnia.

Bezsprzecznie dużą atrakcją dla Warszawy było przybycie mayora miasta Chicago Antoniego J. Czermaka. Czytało się o nim wiele dawniej: kiedy został wybrany mayorem (pierwszy mayor miljonowego miasta — Słowianin), kiedy podejmował walkę z Al Capone, kiedy przyjechał do Europy i odwiedzał swoją ojczyznę, którą jako jednoroczne dziecko opuścił. Ledwo rok, jak zasiadł na fotelu władcy największego po Nowym Yorku i Londynie miasta, a już przybył do Starego Kraju.

Jest to bardzo typowe dla działaczy z tamtej strony Oceanu, że gdy zajmą wybitniejsze stanowiska, przyjeżdżają do pierwszej swej ojczyzny. Dają w ten sposób ujście swym tęsknotom i zadośćuczynienie ambicjom. Objaw to zresztą bardzo miły i radosny. Obserwować to można znakomicie na naszych działaczach.

Wyjazd p. Czermaka, który w pisowni swego nazwiska zachował pisownię rodzinnego kraju, został spowodowany nie tylko pewną propagandą przyszłorocznej wystawy światowej w Chicago, lecz również potrzeba zadośćuczynienia tym narodowościom, które przyczyniły się do jego wyboru. Czermak jest demokratą: Poprzedni mayor Thompson był republikaninem i za jego rządów stanowiska w mieście były zajęte przez typowych Amerykanów. Teraz jest wręcz naodwrót: Czermak wyszedł dzięki poparciu — jeśli można powiedzieć — „mniejszości narodowych". Jeździ teraz po Europie, żeby odwiedzieć kraje swych wyborców: Czechosłowacja, Węgry, Polska, Niemcy. Nasi przy nim zajęli kilka bardzo poważnych stanowisk; żeby wspomnieć, że stanowisko kontrolera miejskiego, odpowiadające stanowisku wiceprezydenta, spoczywa w ręku polskiem.

Towarzyszy mayorowi Chicago cała ekipa: poza rodziną znajdują się przy nim przedstawiciele samorządu powiatowego miejskiego, jest delegat policji, Włoch z pochodzenia, odpowiadający naszemu naczelnikowi komisarjatu, jest także dziennikarz, przedstawiciel koncernu Hearsta, który popierał Czermaka przy wyborach, a teraz reprezentuje najsilniejsze pismo w Chicago.

Czemak robi wrażenie bardzo korzystne i nader ujmujące. Zawdzięcza to prostocie, bezpośredniości, otwartości, szczerości. Bardzo opanowany, spokojny, nie uznający żadnych nerwów. Lotność przebija się w żywości oczu. Podbija słuchacza duma, z jaką mayor Chicago mówi o swem pochodzeniu czeskiem, o współpracy doskonałej z Polakami, których ceni wysoko.

Szef ośmiomiljonowego miasta. Szef drugiego z rzędu liczebnością miasta polskiego, boć Chicago liczy ponad pół miljona Polaków. Chciałby zadzierzgnąć stosunki handlowe, chciałby pozyskać miasta i kraje dla przyszłej wystawy światowej, która zresztą jest imprezą prywatną. Może słusznie o sobie powiedzieć, że coś reprezentuje.

Od Czermaka przejdźmy do — Czyńskiego.

Głośna to była swego czasu postać. Stał przez lata na czele sekty satanistów. Wydawał książki o wiedzy tajemnej, okultyzmie, czarnej magji i t. d. Miał wielkie wzięcie pośród swych zwolenników, na których posiadał magiczny wpływ. Był podejmowany na dworze carskim, gdzie kultów tajemnych wielbicielką była carowa Aleksandra. Pozostawał w stosunkach z satanistami innych krajów, zwłaszcza z słynnym Papiusem, który go pasował na mistrza w Polsce.

Byłoby bardzo ciekawe zbadanie bliżej dziejów i działalności tych sekt tajemnych, które działają w Polsce posiadają szeroki zasięg wpływów i oddziaływują na liczne koła zwolenników, uchylając się od jakiejkolwiek kontroli społecznej. Wyjaśniałoby się zapewne wiele objawów naszego życia obyczajowego. Nie wiadomo przecież, komu służą, jakim wpływom podlegają, do czego zmierzają owe tajemne organizacje, które swemi mackami ogarniają nawet takie sfery, jakie trudnoby o to pomawiać.

Najznamienniejszy w tem jest szczegół, że Czyński pod koniec swego życia począł odczuwać i rozumieć swe błędy. Przed śmiercią miał pojednać się z Bogiem. Śmierci się bał, usuwał wszelkie emblematy satanistyczne z mieszkania, jakby chciał zerwać z doktryną, której obłędnie służył całe życie. Wszak trzeba było złożyć z życia rachunek...

H. W.

KONSEKRACJA

J. E. KS. BISKUPA BUKRABY.

W niedzielę, d. 21 bm., w Wilnie w kościele św. Kazimierza odbyła się konsekracja na biskupa J. E. ks. Kazimierza Bukraby, ordynarjusza djecezji pińskiej. Sakry biskupiej udzielił J. E. ks. arcybiskup Edward Ropp, współkonsekratorami byli: J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, oraz J. E. ks biskup Rancan, sufragan ryski. W uroczystościach konsekracji wzięli udział: marszałek senatu, p. Raczkiewicz, przedstawiciele władz rządowych, prezydent m. Wilna, kapituła djecezji pińskiej, liczne duchowieństwo, matka i rodzina ks. biskupa.

Przerwanie

BOJKOTU GDAŃSKA.

W związku z wiadomością, że czynniki oficjalne zamierzają wpłynąć na organizacje społeczne w kierunku wstrzymania akcji bojkotowej wobec Gdańska, zarząd główny Związku obrony kresów zachodnich postanowił akcję tę przerwać.

Związek uważa, że akcja ta w zupełności osiągnęła swój skutek, gdyż skłoniła senat gdański do zapewnienia, że na terenie wolnego miasta gwarantowane będzie bezpieczeństwo życia i mienia Polaków oraz że nie będzie tam stosowany bojkot wobec firm i towarów polskich.

Gdyby się jednak okazało, że Gdańsk zobowiązań tych nie dotrzymał Związek obrony kresów zachodnich proklamować będzie ponownie ostry bojkot Gdańska.

Wolny wybór lekarza w Kasach chorych

Niezbędnym czynnikiem w stosunkach między ludźmi, o ile wchodzą w grę różne interesy, jest zaufanie. Im te interesy są ważniejsze zaufanie musi być kompletniejsze. Musi ono być zupełnem, gdy wchodzą w rachubę sprawy pierwszorzędnej dla jednej ze stron wartości.

Człowiek, który musi bronić swych praw moralnych, powiedzmy czci swojej, wybiera sobie adwokata tego, któremu z **zupełną ufnością oddaje w ręce swe dobre imię.** Człowiek, który musi sądownie dochodzić swych praw materjalnych, udaje się do prawnika, któremu z kompletną wiarą oddaje do obrony swój byt materjalny.

To jest jasne. To jest zrozumiałe. Tyle jest na to dowodów w życiu codziennem, że nie trzeba udawadniać tych rzeczy.

Czyż można komu zabronić, względnie utrudniać wyboru tego lub innego fachowca? Naturalnie, że nie!

Czy interes chorego, który ratując swe zdrowie, a może nawet i życie, nie jest tego rodzaju, że stosunek chorego do lekarza **musi być oparty na kompletnem zaufaniu?** Czy można komu zabronić leczyć się u lekarza, u którego chce leczyć się? Zdawałoby się, że nie można. Życie jednak wykazuje, że można. Kasy chorych są tego niezaprzeczalnym dowodem. Tam trzeba korzystać z lekarzy narzuconych, zakontraktowanych. Wprawdzie lekarzy tych jest sporo, wprawdzie istnieje pewna możność wyboru wśród nich, jednak naogół **chory jest w dużym stopniu skrępowany w wyborze.** Przeważnie musi korzystać z lekarza, na którego terenie pracy zamieszkuje. Zdobycie lekarza, załatwia jącego inny teren, jest połączone z dużymi trudnościami, wynikającymi z właściwości organizacyjnych instytucji.

Prawdą jest, że Kasy chorych starają się zatrudniać lekarzy doświadczonych, że przy przyjmowaniu lekarzy na stanowiska kasowe, muszą oni przechodzić przez konkursy, a nadewszystko muszą odpowiadać dużym wymaganiom wyszkolenia zawodowego. **Nie ma to jednak zupełnie znaczenia, jeżeli mowa o zaufaniu.**

Ten kto chce lecznictwo kasowe oprzeć na zaufaniu do lekarzy, powinien wprowadzić do tego lecznictwa zasadę wolnego **wyboru lekarza w najszerszym znaczeniu tego słowa.** Chory powinien mieć prawo leczyć się tam, gdzie podoba mu się, a dowolnego lekarza, przynajmniej na terenie Kasy, której jest członkiem. Z faktu, że ktoś mieszka w Sosnowcu nie wynika, że nie może on leczyć się w Dąbrowie, o ile obydwie te miejscowości są ubezpieczone w jednej Kasie.

Można zgodzić się z tem, że każda Kasa powinna posiadać listę lekarzy, uprawnionych do przyjmowania pacjentów kasowych. Nie można nie zgodzić się z tem, że mogą być lekarzy nie stojący na wymaganym i koniecznym poziomie życzliwości dla Kasy i jej chorych, lekarze zbyt młodzi, małodoświadczeni. Tym można zabronić czasowo, a może nawet, stale, praktyki kasowej. Ta jednak kategorja lekarzy powinna na terenie Kasy być wyjątkiem, a nie odwrotnie.

Czy można porównać stan psychiczny ciężko chorego, leczonego przez lekarza z wyboru, do którego udał się z własnej woli, z samopoczuciem chorego, który leczy się u lekarza, **do którego jest przydzielony? Czy psychika ciężko chorego jest względem, z którym można nie liczyć się?** A jeżeli trzeba na terenie kasowym nie liczyć się z nią, to w imię **jakich interesów?** Co kasy wygrywają na tem, że obsługując ogromne ilości społeczeństwa, korzystają ze stosunkowo małej ilości lekarzy? W Warszawie na kilka tysięcy zamieszkałych lekarzy zatrudnionych w Kasie jest kilkaset, w Krakowie na kilkuset — kilkudziesięciu. Dlaczego tak jest? Zwykłą jest rzeczą, że jedno błędne, niewłaściwe postępowanie powoduje w konsekwencji cały szereg błędów.

Otóż nieodpowiadający wymogom życia system ambulatoryjny pociąga **za sobą konieczność ordynowania le**karzy w przychodniach kasowych, a co za tem idzie umożliwia kasom korzystanie ze stosunkowo małej ilości lekarzy. **Wolny wybór lekarza w należytem znaczeniu nie mieści się w ramach systemu ambulatoryjnego.**

Zasada domagania się wolnego wyboru lekarzy w Kasach jest słuszną, jest rzeczą zupełnie oczywistą. Nie można jednak jej traktować **fragmentarycznie.** Musi ona znaleźć rozwiązane **w radykalnej zmianie panującego dzisiaj w Polsce systemu lecznictwa kasowego.**

Że lecznictwo kasowe oparte na zasadzie wolnego wyboru jest **możliwe,** że stan taki jest **osiągalny** mamy przykład **na Poznańskiem i Pomorzu.** Prawie wszyscy lekarze zamieszkali tam pracują w Kasach i chory sam wybiera sobie lekarza tego, do którego zaufanie kieruje go.

Ponieważ niema nic idealne na świecie, zwolennicy obecnego systemu lecznictwa mogą w zasadzie wolnego wyboru lekarza wskazywać na te lub inne pozornie ujemne strony. Żaden jednak inny sposób normowania stosunku chorego do lekarza nie da ugruntować się na zaufaniu, ten zaś czynnik musi dominować w decydowaniu tych zagadnień.

Drugim nie mniej ważnym względem, który powinien zaważyć na korzyć tego systemu, jest czynnik **konkurencji zawodowej między lekarzami, która** musi wytworzyć się z przyczyn łatwo zrozumiałych po wprowadzeniu wolnego wyboru lekarza.

Czem jest konkurencja zawodowa nie trzeba tłomaczyć, powoduje ona konieczność pracy nad sobą w kierunku dalszego dokształcania się; powoduje stosunek do chorego taki, **aby go nie zrażać do siebie,** lecz odwrotnie **życzliwie do siebie usposobić.** Są to rzeczy nie obojętne.

Rozpatrując sprawę z punktu najistotniejszych interesów członków Kas chorych, należy przyjść do wniosku, że możność wybierania sobie lekarza z pośród wszystkich na miejscu praktykujących, najbardziej czyniło by zadość tym interesom. Kasy chorych chcąc wywiązać się z swych zobowiązań wynikających z faktu ubezpieczenia się w nich na wypadek choroby, powinny w pierwszym rzędzie domagać się wprowadzenia wolnego wyboru lekarza. Dziwić się należy, że jest inaczej. Nietylko nie zaznacza się w tym kierunku żadna tendencja, ale odwrotnie można przypuszczać, że stan podobny istniejący na ziemiach dawnego zaboru niemieckiego, jest solą w oku ubezpieczeniowcom. Chcieliby oni przerobić go na taki, jak u nas mamiejsce. Zjawisko niezrozumiałe; zjawisko, które nie rokuje lepszego jutra chorym kasowym.

Zbyt wielkie wchodzą w grę interesy członków Kas chorych, aby nie widzieć i nie słyszeć co się dzieje dokoła, aby obojętnie przechodzić do porządku nad doświadczeniem, jakiego dostarczyło kilkunastoletnie funkcjonowanie Kas chorych.

Rzeczy niewłaściwe w ich obecnej organizacji, rzeczy, których zmiany domaga się życie, powinny być przeinaczone obecnie, kiedy zaprojektowana nowelizacja ustawy o kasach chorych, powinna zmienić ustawowe podstawy instytucji.

b.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Wtorek	**Dziś** Filipa **Jutro** Bartłomieja Wschód słońca 4 m. 32. Zachód „ 18 m. 45.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kaprys Madame Pompadour.
PAŁACE: Tragedja na Montblanc.
MOMUS: światła i cienie macierzyństwa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Raj ukradziony. — Marzenia baletniczki.

DĄBROWA

WANDA: Meksykanka.
stwa.
KOMETA: Zbrodnia.
ARS: Romans z porucznikiem

ZAWIERCIE.

STELLA: Droga Olbrzymów.
ARLEKIN: Powrotna Miłość. — Na scenie wielka rewja zespołu Liliputów.

—o—

× **OSOBISTE.** Dyrektor Kasy chorych w Sosnowcu p. Wąsowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× **SPRZEDAŻ WYCOFANYCH MAREK POLSKICH DLA FILATELISTÓW.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło na głównej poczcie w Warszawie, sprzedaż polskich znaczków pocztowych, wycofanych z obiegu a to dla użytku filatelistów. Znaczki te, pochodzące z zapasów, nagromadzonych od 1919 r. przy Muzeum poczty i telekomunikacji w Warszawie, sprzedawane będą w serjach i kolekcjach. Dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na cel akcji ratunkowej na rzecz bezrobotnych.

× **ZAPISY DO DOKSZTAŁCAJĄCEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ.** W dniu dzisiejszym rozpoczęły się zapisy młodocianych pracowników w wieku od 15 do 18 lat, zatrudnionych w przemyśle, handlu i rzemiośle, do szkoły dokształcającej zawodowej w Dąbrowie. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły w godzinach 10—12 oraz 16—18 przy ul. Legjonów 83 (gmach szkoły górniczej). Początek lekcyj dn. 1 września rb. o godz. 17. Świadectwo z ukończenia szkoły dokszt. zawodowej jest wymagane przy składaniu egzaminów czeladniczych.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 23 SIERPNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.20 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Chwilka lotnicza. 15.35 — Komunikat państw. Urzędu wychowania fizycznego. 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 — Przegląd czasopism kobiecych omówi p. Marja Ankiewiczowa. 17.00 — Popularny koncert symfoniczny. 18.00 — „O morskich ogrodach" — wygł. prof. W. Roszkowski. 18.20 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego. 19.10 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Zofja Kossak - Szczucka: „Międzynarodowa konferencja harcerska na Buczu". 20.00 — Koncert popularny. 20.35 — Feljeton literacki p.t.: „Pomniejszanie współczesności" — wygł. p. Leon Pomirowski. 21.10 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna.

—o—

× **UPALNE LATO.** Pogoda w dalszym ciągu dopisuje, a temperatura utrzymuje się wciągu dnia na poziomie 35 st. Ponieważ w Zagłębiu przy wyższej temperaturze jest bardzo duszno, ludzie szukają ochłody w lasach i nad rzekami, to też w niedzielę zwłaszcza, wszystkie dostępne i zarośla oraz rzeki i strumienie przepełnione są tłumami ludności. Wtedy dopiero widać, jak przydałyby się u nas parki i kąpieliska, z braku których ludność korzysta z prywatnych terenów i urządzeń, co wywołuje liczne scysje i zatargi. Przy takiej upalności, gdyby samorządy nasze znajdowały się w normalnych warunkach, kwestja parków i kąpielisk mogłaby liczyć na urzeczywistnienie, lecz obecnie jest to tylko marzenie ścięłej głowy, a więc wręcz niewykonalne.

× **SREBRNE 10-ZŁOTÓWKI.** Jak się dowiadujemy mennica państwowa sporządziła już pierwszy transport nowych srebrnych monet 10-ciozłotowych. Monety te pojawią **się na rynku pieniężnym około 15 września.**

× **O OBNIŻENIE CEN MĄKI I CHLEBA.** Jutro odbędzie się w Magistracie Sosnowca posiedzenie komisji cennikowej w sprawie **obniżenia cen mąki żytniej i chleba.**

Warunki przyjęcia

NA UNIWERSYTET JAGIEL.

Wpisy na rok akademicki 1932-33 rozpoczynają się na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 15 września i trwają do 30 września włącznie z wyjątkiem niedziel. — Wykłady rozpoczynają się w dniu 1 października.

Nowe opłaty, ustalone przez ministerstwo W. R. i O. P. wynoszą: dla nowo wstępujących, wpisujących się po przerwie i przechodzących z innego wydziału: a) wpisowe 30 zł., opłata manipulacyjna 10 zł., opłata za badanie lekarskie 4 zł. Opłaty zryczałtowane **na pierwszy rok studjów 270 zł., drugi rok 250, trzeci rok 220 zł., czwarty i dalsze 200 zł.** Jednakże studenci, którzy **już** w zeszłym roku przebywali na Uniwersytecie Jagiellońskim uiszczać będą opłaty według dotychczas obowiązującej wysokości.

Zostały wydane szczegółowe ogłoszenia, wyjaśniające, kto może uzyskać odroczenie opłat. Badania lekarskie, od których zależy przyjęcie nowo-wstępujących, odbywać się będą od 5 do 15 września, dla zamiejscowych od 16—24 września.

—o—

× **UWADZE WYJEŻDŻAJĄCYCH NA STUDJA ZAGRANICĘ.** Wobec rozpoczętego urzędowania sekretarjatów wyższych uczelni zagr. i przyjmowania podań od nowostępujących na rok akad. 1932-33, zaleca się zainteresowanym wcześniejsze przeprowadzanie zapisów dla zapewnienia sobie miejsca na obranej uczelni. Akademicy wyjeżdżający na studja, powinni zaopatrzyć się w niezbędny dla nich dowód C.I.E., na mocy którego mogą korzystać z szeregu ulg, jak ulgowe i bezpłatne wizy, ulgi na kolejach, w hotelach i t.d. Specjalne ulgowe przejazdy grupowe, organizowaniem których zajmie się warszawskie akademickie biuro informacyjno - zapisowe w Warszawie, ul. Mirowska 3-17, tel. 736-17 pozwolą akademikom na zaoszczędzenie 50 proc. z normalnej ceny biletu.

Dla udogodnienia wyjeżdżającym biuro załatwia przyjęcia na wszystkie uczelnie zagr. oraz udziela wyczerpujących informacyj o wyższych uczelniach zagr. Zamiejscowi proszeni są o załączenie w znaczk. poczt. zł. 0,90 na pokrycie kosztów informacyjno programowych, porta i t. d.

× **WYJAŚNIENIE.** Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: W związku z ukazaniem się notatki w cennem piśmie W. Panów z dnia 21 bm. Nr. 195, uprzejmie wyjaśniamy, że na zebraniu zwołanem przez nas P.H. Oliner był obecny jako właściciel konc. wódczanej i radca Izby Przemysłowo-Handlowej.

Zebranie było zwołane dla wszystkich koncesjonarjuszy w celu wniesienia protestu o przywrócenie rabatu do stanu pierwotnego.

Z poważaniem

Centralny Związek Det. Kupiectwa Ch. RP Oddział na Woj. Kieleckie w Sosnowcu Prezes: Choiński.

—o—

Zmiany programów

PODCIĘŁY WYDAWNICTWA PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Przeprowadzona w kwietniu przez wydawców zniżka cen podręczników szkolnych o 10—20 proc. nie przyczyniła się do poprawy sytuacji w tym dziale przemysłu wydawniczego. Produkcja bowiem podręczników szkolnych **uległa znacznemu ograniczeniu z powodu zmiany programów nauczania w związku z reorganizacją szkolnictwa średniego.** Również i produkcja beletrystyki, zwłaszcza poważnej, stale malała w II kwartale br. Wydawnictwa seryjne i perjodyczne o charakterze poważniejszym, nie znajdowały odpowiedniej ilości prenumeratorów i wymagały wskutek tego coraz większych wkładów ze strony wydawców.

Wskutek zmiany programów nauczania, handel księgarski, który w miesiącu czerwcu lat poprzednich zwykle rozpoczynał już wstępne zakupy sezonowe, **w roku bieżącym nie wykazywał żadnego zainteresowania w tej mierze.** Księgarnie ograniczyły się do sprowadzania od wydawców **tylko pojedyńczych egzemplarzy książek** i to tylko na podstawie konkretnych i zadatkowanych zamówień.

MAGISTRACKA
FABRYKA KURZU.

Pisze nam jeden z czytelników:

Może ktoś z komisarycznego Zarządu miasta pofatyguje się łaskawie na naprawione przed kilku tygodniami na ulice w Sosnowcu: Nowopogońską (od Marjackiej do Orlej), Florjańską (od Nowopogońskiej do Żabiej) oraz na ulicę Ciepłą i odpowie nam, co skłoniło Magistrat (może oszczędność?) do pokrycia najbardziej ruchliwych ulic Pogoni — żużlem, z którego powstają olbrzymie tumany kurzu, zatruwające płuca mieszkańców?

Gdzież higjena, o której się tyle mówi? Taka naprawa ulic — naprawdę nadaje się tylko w ...Azji.

× **UTONIĘCIE.** W ub. niedzielę utonął podczas kąpieli na t. zw. „bagrze" w Mysłowicach mieszkaniec Sosnowca Piotr Janus (Prez. Mościckiego 25). Zwłoki Janusa wydobyła, po dłuższych poszukiwaniach straż z Mysłowic.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Bezrobotny Jan Jakóbczyk, zamieszkały w Sosnowcu (Matejki 6), poprzecinał sobie onegdaj w celu samobójczym żyły u rąk. Denata leżącego w kałuży krwi w kamieniołomach w Sielcu znalazł jeden z mieszkańców ulicy Robotniczej i zawiadomił policję. Jakóbczyka przewieziono do szpitala na Pekinie. Jak się okazało Jakóbczyk przed targnięciem się na życie upił się, prawdopodobnie w celu dodania sobie odwagi. Przyczyną targnięcia się na życie nieporozumienia rodzinne.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z nieczynnej piekarni mechanicznej „Produkcja" w Sosnowcu (Kotlarska 3) skradziono 15 pasów transmisyjnych wartości 700 złotych.

Z mieszkania Stefana Jamika w Sosnowcu (Smolna 8) skradziono bieliznę, wartości 40 złotych.

Ze stajni Machla Malinowicera w Sosnowcu (Pańska 22) skradziono w nocy worek owsa, wartości 25 złotych.

O przeprowadzenie wyborów
W ZAKŁADACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych podejmują akcję za rozpisaniem wyborów do ciał samorządowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Pierwszym krokiem w tym kierunku była uchwała **głównego zarządu polskiego Związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu.** Uchwała, domagająca się rozpisania wyborów w instytucjach ubezpieczeń społecznych, ma być powtórzona przez Unję pracowników **umysłowych** oraz centralną radę pracy, jednoczącą wszystkie organizacje zawodowe pracowników prywatnych, samorządowych i państwowych w liczbie **przeszło pół miljona członków.**

W kołach pracowniczych zwracają uwagę, że największy zakład ubezpieczenia pracowników umysłowych, jakim jest warszawski Z. U. P. U., kierowany jest dotychczas przez **zarząd tymczasowy,** który powinien ustąpić miejsca zarządowi z wyborów.

Sprawa wyborów dotyczy **również kas chorych.** Jak słychać, istnieje zamiar stopniowego wycofywania władz komisarycznych z kas chorych i przywrócenia w tych instytucjach władz z wyboru.

Gdyby zamiar ten był w przyszłym roku zrealizowany, kasa chorych w Warszawie byłaby pierwszą, na której terenie odbyłyby się wybory zarządu.

Wypadek kolejowy
W DĄBROWIE.

W ub. sobotę o godz. 9.30 miał miejsce na przejeździe kolejowym w Dąbrowie, obok dworca nieszczęśliwy wypadek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Mianowicie manewrujący pociąg towarowy wjechał na przejeżdżającą przez przejazd dorożkę jednokonną, w której oprócz woźnicy znajdowali się jako pasażerowie architekt Tadeusz Jaworski z Dąbrowy (3 Maja) i jego kuzyn.

Skutkiem najechania **koń został zabity na miejscu, dorożka zaś była wleczonao na odległości kilkunastu metrów przez wagony.**

Dorożkarz z kuzynem p. Jaworskiego zdołali w porę wyskoczyć z dorożki, nie odnosząc dzięki temu szwanku. Natomiast p. Jaworski, znajdując się w dorożce wleczonej przez wagony, upadł, po rozbiciu jej, na międzytorze, doznając jedynie **ogólnych obrażeń,** na szczęście niezbyt dotkliwych.

Postulaty samorządów
w sprawie egzekucji podatków.

Instrukcja egzekucyjna Ministr. skarbu, wydana w związku ze scaleniem egzekucyj podatkowych, pozostawiła niejasność. **Centralne zrzeszenia samorządów** powołały komisję, która opracowała **interpretację przepisów instrukcji egzekucyjnej,** a w niektórych kwestjach zwróciła się do ministr. skarbu o wyjaśnienie.

Najwięcej wątpliwości budzi sprawa, w jakim terminie związki komunalne obowiązane są przekazać swe należności urzędom skarbowym do egzekucji. Wydane przez minist. skarbu przepisy nie ustanawiają terminów. **Zdaniem władz komunalnych,** należałoby przekazywać do egzekucji urzędom skarbowym **tylko te należności, co do których poboru wszystkie zastosowane przez organa komunalne środki, jak odraczanie i rozkładanie na raty, okazały się bezskuteczne,** o ile są to należności ściągalne i to przynajmniej w takim stopniu, żeby, prócz kosztów egzekucji, pokryto choć część pretensji.

Za takiem oględnem przekazywaniem spraw urzędom do egzekucji przemawia jeszcze ta okoliczność, że, w przeciwnym razie, urzędy skarbowe mogą być zarzucone **masą spraw egzekucyjnych** i mogą nie podołać swym obowiązkom. Zdaniem przedstawicieli samorządu, **przy podatkach, które władze komunalne ściągają wyłącznie dla siebie, mają one całkowitą swobodę wyboru terminu przekazania spraw do egzekucji.** Natomiast podatki od lokali, nieruchomości i placów budowlanych, które pobierane są przez związki komunalne, zarówno na rzecz swoją, jak i na rzecz skarbu państwa, oraz podatki na rzecz innych władz, lub instytucyj, jak opłaty drogowe i fundusz bezrobocia, **powinny być przekazywane urzędom skarbowym do egzekucji** po wyczerpaniu przez organa komunalne uprawnień w zakresie stosowania ulg wobec płatników.

Centralne zrzeszenia samorządowe wróciły się do Min. skarbu z prośbą, aby związki komunalne mogły przekazywać urzędom skarbowym do egzekucji należności z tytułu podatku od lokali i nieruchomości, **płatne w czterech ratach,** dopiero po upływie roku obrachunkowego.

GŁOSY PUBLICZNE.

O obniżenie cen
w jadłodajniach zagłębiowskich.

Od jednego z poważnych obywateli miasta otrzymaliśmy pismo następujące:

Dopiero w okresie wakacji letnich, kiedy człowiek skutkiem wyjazdu rodziny na wieś, musi sam dbać o swe utrzymanie, ma możność stwierdzenia, że w Sosnowcu, mieście przeszło 100 tysięcznem, kwestja t. zw. stołowania nie jest wcale sprawą łatwą. Stołowanie się w domach prywatnych jest dla wielu osób niewygodne z różnych względów, natomiast jeżeli chodzi o jadłodajnie i restauracje, odnosi się wrażenie, jakby zakłady te chciały zrobić majątek na gościach sezonowych. W wielu przedsiębiorstwach mniejszych ceny są wprawdzie niższe, lecz jakość jedzenia pozostawia dużo do życzenia, natomiast w zakładach większych obowiązują po dawnemu ceny niesłychanie wysokie.

Przedsiębiorstwa te widocznie wychodzą z założenia, iż zmniejszającą się frekwencję trzebo wyrównać wysokiemi cenami, to też nieświadom tych stosunków przygodny gość stwierdza po niewczasie, że zniżka cen, o czem tyle się słyszy i mówi, tych zakładów nie dotyczy. Jakże mówić o zniżce, jeżeli za parę małych parówek, kosztujących najwyżej 20 gr. dlatego, że podano je zagrzane z kawałkiem chleba, płaci się ½ złotego, lub za kawałek kiełbasy na gorąco, wagi 10 dk. żądają 90 gr.

Przecież jest to ordynarny wyzysk i nic dziwnego, że przeciętny urzędnik, który raz się sparzył, więcej do takiego zakładu nie pójdzie.

M. R—ski.

Bójka i demonstracje komunistyczne
na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu.

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbywał się okręgowy zjazd sjonistów przy licznym udziale żydów z okolicy. Podczas zjazdów takich dochodzi zazwyczaj do awantur między uczestnikami zjazdu, a ich przeciwnikami, chasydami.

Nie obeszło się bez awantur również i onegdaj, przyczem skorzystali z tego komuniści, usiłując urządzić podczas zamieszania masówkę. Do awantury doszło około godziny 4 popołudniu na ulicy Modrzejowskiej. Grupa sjonistów została zaatakowana przez tłum żydów. W jednej chwili na ulicy Modrzejowskiej powstał nieopisany harmider. Podczas obopólnej bójki i zamieszania na ul. Modrzejowskiej pojawiła się grupa związku młodzieży komunistycznej usiłując urządzić demonstrację.

Przybyły oddział policyjny na ul. Modrzejowską rozpędził całe zbiegowisko przy użyciu pałek gumowych, przyczem aresztowano kilka osób.

Do późnego wieczora po ulicy krążyły patrole policyjne, nie dopuszczając do dalszych awantur i demonstracyj.

Strzelanina na ulicy
Pościg za włamywaczem.

Nieprzyjemnie zdziwiła się **p. Rajzla Konopińska,** zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Głowackiego 5, przyszedłszy w ub. sobotę około godziny 10 wiecz. do swego mieszkania. Przekręciwszy kontakt, ujrzała przy świetle jakiegoś osobnika, który **gospodarował w mieszkaniu, jak u siebie w domu.**

Spostrzegłszy właścicielkę mieszkania włamywacz wyskoczył szybko oknem na podwórze, a stąd na ulicę. Zaalarmowani krzykiem Konopińskiej lokatorzy domu **rzucili się w pogoń za uciekającym złodziejem.**

Ścigany włamywacz, zatrzymawszy się na chwilę **strzelił trzy razy z rewolweru** w kierunku ścigających go, **jednakże nikogo nie zranił.**

Do pościgu za uciekającym złodziejem przyłączył się również przechodzący podówczas ulicą policjant. Na wezwanie policjanta do zatrzymania się złodziej odpowiedział strzałami. Wówczas i policjant zrobił użytek z broni, **strzelając trzykrotnie w kierunku złodzieja,** jednakże nie zranił go.

Po dłuższym pościgu włamywacz, korzystając z ciemności **zdołał zbiec.**

Wieczorna strzelanina na ulicach, wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców tej dzielnicy, szykujących się o tej porze już do snu.

Jak stwierdziła właścicielka mieszkania, złodziej zabrał jej 55 zł. gotówką.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się trzy spotkania o mistrzostwo Ligi. Niespodzianką był remisowy wynik Polonji, znajdującej się na przedostatniem miejscu, uzyskany w spotkaniu z Cracovią. Wyniki spotkań są następujące:

Cracovia — Polonja 2:2 (1:1)
Ł.K.S. — 22 p.p. 2:1 (1:0)
Warta — Ruch 2:1 (0:0)

W niedzielę odbyło się również spotkanie towarzyskie: Wisła — **Garbarnia,** zakończone zwycięstwem Wisły w stosunku 2:1 (1:1)

O WEJŚCIE DO LIGI.

W ub. niedzielę rozpoczęły się międzyokręgowe rozgrywki o wejście do Ligi.

W Wilnie **1 pp. leg.** pokonał mistrza Polesia, **4 dion samochodów pancernych** w stosunku **6:2 (4:1);**

w Lublinie tamtejsza **Unja** została pokonana przez mistrza okręgu wołyńskiego, **Hasmoneę** w stosunku 2:0;

W Bydgoszczy mistrz okręgu pomorskiego, **Polonja** uzyskała wynik remisowy **1:1 (0:1)** z poznańską **Legją;**

w Katowicach **Podgórze** (Kraków) pokonało IFC w stosunku 3:1 (1:0).

Mistrz okręgu kieleckiego **Warta** (Zawiercie) pierwszy swój mecz rozegra dn. 28 bm. z **Podgórzem** w Krakowie, 4.IX gościć będzie w Zawierciu IFC; 18-IX odbędzie się w Zawierciu mecz **Warta — IFC** i 25-IX w Katowicach **IFC — Warta.**

W drugiej połowie października rozgrywane będą finaly a w początkach listopada finały.

„09" BEUTHEN — C. K. S. 2:2 (1:1)

Mimo upalnego dnia tłumy zebrały się onegdaj na boisku w Czeladzi, by obserwować mecz drużyny niemieckiej z C. K. S. Od samego początku goście narzucili ostre tempo, akcje zamieniały się błyskawicznie, przyczem już po kilku minutach miejscowi przez Starzyckiego prowadzą 1:0 Obydwie drużyny walczą z ambicją i poświęceniem i wreszcie przed samą przerwą „09" wyrównuje przez Geislera. Drugą bramkę dla swych barw zdobywa Szwartz, przyczem ostatnie minuty gry należą do C.K.S. Bombarduje on bramkę przeciwnika, przyczem Dyrda wyrównuje. Gra obydwuch drużyn należała do pięknych i niewidzianych w Czeladzi, wywierając na widzach miłe wrażenie. Trudno kogokolwiek z graczy wyróżnić, ponieważ wszyscy byli dobrzy. Sędzia p Moszkowicz zadowolił wszystkich.

Pięknie popisała się rezerwa C. K. S. która wygrała 4:0.

GARBARNIA W ZAGŁĘBIU.

W ub. sobotę i niedzielę w Zagłębiu bawiła mistrzowska drużyna ligowa Garbarni krakowskiej, rozgrywając dwa towarzyskie spotkania.

W sobotę Garbarnia pokonała bardzo łatwo sosnowiecką **Unję** w stosunku **6:1,** zaś w niedzielę pokonana została w Będzinie przez **Hakoach** w stosunku 3:1 (2:0

K.S. SOLVAY — POLICYJNY K.S. 4:1 (2:1)

Na boisku K.S. Solvay w Grodźcu gospodarze uzyskali zwycięstwo w spotkaniu koleżeńskiem z Policyjnym w stosunku 4:1.

HAKOACH (BĘDZI) — MAKABI (KRAKÓW) 3:2 (0:1)

W ub. sobotę będziński Hakoach bawił w Krakowie, gdzie pokonał tamtejszą Makabi w stosunku 3:2.

CYKLON — ROGOŹNIK — GWIAZDA — BĘDZIN 5:2

Na boisku w Rogoźniku odbyły się zawody powyższych C klasowych drużyn, w których gospodarze odnieśli zwycięstwo.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wiktor Pawelec w Dąbrowie. O tej sprawie nie pisaliśmy wobec czego umieszczenie sprostowania nie ma uzasadnienia.

DOBRZE JEST.

Sejm jest ciągle na wywczasach
Słońcem się raduje.
Tata siedzi w Mokotowie,
Kryzysu nie czuje.
Głodnym ludziom bez wywczasów
Kiszki marsza grają.
Aby zdobyć rekord w skoku,
Z okien się rzucają.

[illegible]

Kronika Zawiercia.

Przymusowe lądowanie

AWJONETKI WOJSKOWEJ.

W ub. niedzielę w południe na folwarku dworu Rokitno w Łazach wylądowała awjonetka wojskowa, typu S. 45 ze Lwowa.

Powodem przymusowego lądowania była dezorjentacja lotników. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

Po dwugodzinnem pobyciu w Rokitnie, gdzie lotnicy byli podejmowani obiadem przez hr. Polewskiej, awjonetka odleciała do Warszawy.

—o—

× REDUKCJE NA ROBOTACH PUBLICZ. W ZAWIERCIU. Po wypłacie za robków bezrobotnym w „Domu ludowym w Zawierciu, robotnicy pracujący na „hołdzie", obok fabryki Hulczyńskiego, otrzymali wypowiedzenie pracy z powodu braku funduszów. Jak donosiliśmy już ostatnia wypłata odbyła się częściowo gotówką, a częściowo w naturze, bo mąką. Robotnicy, którzy początkowo zaczęli szemrać przeciw tego rodzaju wypłacie później uspokoili się. Zaś w sprawie redukcji wysłali delegację do zastępcy starosty p. Langerta, która miała poinformować się o przebiegu konferencji w województwie. Wiadomość jaką otrzymali nie była pocieszająca, gdyż redukcje muszą się odbyć bezwzględnie, ponieważ władze wojewódzkie nie cofnęły decyzji obniżenia funduszu dla bezrobocia na powiat zawierciański. Wyrobienie 14 dni przez zwolnionych bezrobotnych nastąpi dopiero z początkiem września br.

× POD KLUCZEM. Sprawcy włamania dokonanego w ubiegłym tygodniu, do składu manufaktury w firmie Kuśnierskiego, dzięki energicznem dochodzeniom policji, wszyscy czterej znaleźli się pod kluczem.

× ZNALEZIENIE NOWORODKA. Posterunkowy policji zameldował w komisarjacie o znalezieniu noworodka na cmentarzu grzebalnym. Za wyrodną matką czynione są poszukiwania.

Kronika Olkuska.

Katastrofa lotnicza

POD OGRODZIEŃCEM.

Na polach około Smolenia pod Ogrodzieńcem opadł niespodziewanie samolot wojskowy F. 2. z Torunia w czasie odbywania ćwiczeń.

W obawie katastrofy, lotnik i obserwator wyskoczyli z samolotu przy pomocy spadochronów nad samą ziemią.

Aparat jest znacznie uszkodzony, lotnicy cali.

Wypadek nastąpił z powodu defektu motoru.

—o—

× ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ, odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Olkuszu, uroczyste nabożeństwo żałobne, zamówione przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu.

× OSOBISTE. P. starosta Stamirowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

Do czasu mianowania stałego lekarza powiatowego po ś. p. d-rze Zakrzewskim, funkcję tę pełnić będzie dr. Otton Riedel, lekarz powiatowy z Będzina. D-r Riedel urzędować będzie w każdy czwartek do odwołania.

× OSTRE STRZELANIE PIECHOTY Z ARTYLERJĄ. Dowództwo dywizji, konsystujące w Olkuszu podaje do wiadomości, że poza ćwiczeniami artyleryjskiemi na pustyni Błędowskiej, odbywać się będą ostre strzelania piechoty i artylerji: dzisiaj na terenie Michałów—Jangrot, lasem Zadroże i Sułoszowa, w dniu 24 i 25 bm. analogiczne na terenie pustyni Błędowskiej. W czasie strzelania wystawione będą kordony, celem uchronienia cywilnej ludności od wypadków. Dowództwo zwraca się jednocześnie z ostrzeżeniem, aby niewystrzelane pociski, jako niebezpieczne i grożące wybuchem najlżejszem poruszeniu, nie były zabierane przez ludność cywilną. O znalezieniu każdego pocisku należy niezwłocznie zawiadomić najbliższy oddział wojskowy. W ćwiczeniach wojskowych na pustyni Błędowskiej, biorą obecnie udział również tanki. Ćwiczeniami kieruje dowódca dywizji, generał Smorawiński z Krakowa.

× UJĘCIE ZABÓJCY. Sprawca śmierci ś. p. Tokaja ze Sułoszowej, który zmarł od otrzymanych ran w szpitalu olkuskim w ubiegłym tygodniu, został ujęty wczoraj. Jest nim mieszkaniec Sułoszowej, Stanisław Krawczyk.

× UCIESZNE WIDOWISKO mieli onegdaj spacerowicze w rynku Olkuskim, przyglądając się bójce dwóch poważnych kupców olkuskich pp. Palucha (b.radnego) i Gutfelda. W danym wypadku niechodziłoby o zwykły i częsty wypadek wymierzania sobie porachunków osobistych, lecz o tło bójki, które kryje w sobie pewną tajemnicę handlową, a którem w dużej mierze zainteresowany jest urząd skarbowy. Niejaki Fürstenberg, krewny Gutfelda, znany jest w Olkuszu jako „kupiec" od pożyczania pieniędzy, czyli chodzący bank. P. Paluch miał podobno w urzędzie skarbowym niekorzystnie zeznawać dla Fürstenberga co do jego dochodów i stąd powstała awantura.

Wielki pożar w Jaworzniku

Straty wynoszą 70 tys. zł.

W ub. niedzielę o godz. 13 we wsi Jaworznik, gminy Żarki w domu Rubla Stanisława, powstał pożar.

Wskutek podatnego materjału palnego, ogień przeniósł się na sąsiednie domy.

Spaliło się **16 domów mieszkalnych, 16 stodół, 9 chlewów, 4 szopy drewniane, oraz wiele sprzętu gospodarskiego.**

Straty wynoszą około **70 tysięcy zł.**

Po dwu godzinnej akcji ratunkowej straż pożarna zlokalizowała pożar.

Wypadku z ludźmi nie było.



UPAŁY, UPAŁY, UPAŁY!..
Zmęczony upałami piesek rozkosmzuje się... lodami. Nie może sobie kupić lodów w waflu, więc rozkoszuje się chłodem blokulodowego. Nic dziwnego, że pieskowi gorąco. W takim futmrze!...

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obecnie spławia się Wisłą tylko węgiel.

Jeszcze kilka lat temu transportowano wodą oprócz węgla, płody rolnicze, nawozy sztuczne, kamienie budowlane oraz przewożono pasażerów. Np. w roku 1926 ruch pasażerski obejmował 69.000 ludzi, w roku 1927 już tylko 44.000, w r. 1929 — 28.000 gdyż nie opłacał się. Przyczyniła się do tego głównie konkurencja autobusowa.

Obecnie spławia się tylko **węgiel.** Bierze się go z kopalń w górze rzeki Przemszy i rozwozi się go do miejscowości położonych nad Wisłą. Podczas gdy dawniej transport rzeczny stniał na krótkim szlaku Oświęcim—Kraków i Kraków—Nowy Korczyn, dziś zapuszczają się galary z węglem aż do **Sandomierza i Puław,** mimo fatalnego spławu.

Stan spławności Wisły **pogarsza się z roku na rok.** Nie robi się kompletnie nic, by poprawić regulację górnej Wisły, by miejscami pogłębić, lub umocnić brzegi. Potrzebna byłaby kwota od 80 — 100.000 złotych, stosunkowo niewiele jak na ogrom przedsięwzięcia, by uczynić rzekę zdatną do żeglugi. Sternicy, prowadzący statki na Wiśle, dokazują istnych sztuczek; przeskakują mielizny, to znów ustawiają się w poprzek koryta i czekają, aż wzmocniony prąd wymyje odpowiednie przejście.

Przez pewną inwestycję kapitału w regulację Wisły możnaby stworzyć drogę wodną do Mościc, leżących nad Dunajcem. Na wypadek wojny doprowadzenie drogą wodną węgla do fabryki mogłoby mieć doniosłe znaczenie strategiczne.

Roczny tonaż przewozu węgla w rejonie górnej Wisły wynosi około 60.000 ton, w tem „Żegluga Polska" uczestniczy swemi 40.000 ton. Wspomniane towarzystwo dysponuje 3-ma statkami oraz 70 galarami, z których każdy ma pojemność od 40 — 50 ton. Tonaż galarów rośnie coraz bardziej: przed wojną największe galary przewoziły 25 ton ładunku. Zanurzenie statku wynosi maxmum 80 cm., galaru 20 cm., więc przy 1-metrowej głębokości koryta rzecznego żegluga na Wiśle mogłaby się rozwijać swobodnie.

„Żegluga Polska" zatrudnia również kilka galarów przy wydobywaniu piasku z Wisły. Wydobywanie piasku i żwiru odbywa się ręcznie, gdyż używanie do tego sposobów mechanicznych nie opłaca się wobec niskiej ceny i niewielkiego popytu. Cena 1 metra sześc. piasku wynosi 3 zł. Po wydobyciu piasku sieje się go raz, lub dwa razy i odstawia przeważnie do fabryk szkła, papy itp.

Kronika gospodarcza.

ANKIETA W SPRAWIE KREDYTU DLA KUPIECTWA. W wyniku szeregu konferencyj w łonie komisji do spraw handlu, Ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło przeprowadzić wśród kupiectwa ankietę w sprawie bezpośredniego kredytowania handlu. Ankieta ta wykazać ma, w jakim zakresie kupiectwo korzysta obecnie z kredytów krótko i długoterminowych w pierwszym rzędzie ze strony banków państwowych. Ankieta przeprowadzona będzie w porozumieniu z Głównym Urzędem statystycznym. Sprawą kredytów dla kupiectwa zainteresował się departament obrotu pieniężnego w Min. skarbu, któremu podlegają banki państwowe. Z inicjatywy departamentu utworzona będzie specjalna podkomisja, która opracuje wyniki ankiety i przedstawi wnioski w sprawie dalszych kredytów dla kupiectwa.

O USPRAWNIENIE AKCJI WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. Sfery gospodarcze, powołując się na okoliczność, iż w obecnej sytuacji gospodarczej dostosowanie wysokości podatku dochodowego do faktycznych stosunków płatników posiada szczególne znaczenie dla ich egzystencji, domagają się należytego honorowania zeznań jako ustawowo przewidzianego warunku, zabezpieczającego płatnikowi możliwość współudziału w postępowaniu wymiarowem. Ostatnio Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi przedstawiła prezesowi łódzkiej izby skarbowej w tej sprawie szereg wniosków. Ponieważ zgodność wymiarów ze stosunkami faktycznemi w decydującej mierze zależna jest m. in. od techniki prac komisyj szacunkowych oraz stopnia w jakim umożliwia się im zapoznanie z całokształtem materjałów wymiarowych, Izba podniosła ujawniające się w tej mierze niedomagania i zaprojektowała środki, mogące zawarować ich usunięcie: Izba wskazała również na potrzebę równomiernego i jednolitego stosowania w praktyce wymiarowej stawek średniej dochodowości, na zasadzie których wymierza się podatek płatnikom, nieprowadzących prawidłowych ksiąg.

KONSUMCJA A NOWE OPŁATY NA BEZROBOTNYCH. Zamierzone wprowadzenie nowych opłat od cukru, piwa, żarówek, pokwitowań komornego i t. p. na rzecz mającego powstać Funduszu Pomocy Bezrobotnym, budzi zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich sferach konsumentów. Ogólnie panuje przekonanie, iż wyczerpane kryzysem społeczństwo nie jest w stanie znieść nowych ciężarów i że nowe opłaty, które niewątpliwie spowodują podrożenie towaru, jako konsekwencję pociągną za sobą dalszy spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 22 sierpnia.

Dewizy: Holandja 359.25, Londyn 30.67 — 30.90, Nowy Jork 8.921, Oslo 154.50, Paryż 34.99, Praga 226.39, Szwajcarja 173.70, Włochy 45.70.

Obroty małe, tendencja słaba dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91. Rubel złoty 4.67 i pół — 4.67. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.58. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.30. Marki niemieckie (baknoty) w obrotach prywatnych 211.10.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 35.90 — 35.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.00 — 53.50 — 53.75 (w proc.); 4 proc poż. inwestycyjna 96.75 — 97.00; 4 proc. państw. pożyczka premjowa dolmarowa 48.50 — 48.35 — 48.40; 6 proc. poż. dolarowa 55.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 73.00 — 73.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 20.00 — 21.00; Starachowice 7.75.

Giełda zbożowa

I TOWAROWA W KATOWICACH

Na terenie Górnego Śląska dawał się już od dłuższego czasu odczuwać brak instytucj, któraby zbliżyła producentów, kupców i przemysłowców, szczególne w dziedzinie płodów rolnych, ich przetworów, oraz artykułów spożywczych.

Nie było również na tym terenie regulatora cen, podaży i popytu, co się tembardziej uwydatniało, że chodzi o okręg przemysłowy o silnie rozwiniętej konstrukcji i dużym handlu.

Brak tej instytucji odbijał się również silnie także i na handlu eksportowym.

Lukę tą wypełnia zorganizowana przez sfery rolnicze, kupieckie i przemysłowe Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach, której statut zatwierdzony został przez ministra przemysłu i handlu. Rada giełdowa ukonstytuowana z Komitetu organizacyjnego giełdy, przystępuje w najbliższym czasie do otwarcia giełdy i ustalenia terminów zebrań giełdowych.

Liczyć się należy z tem, że sfery zainteresowane we własnym dobrze zrozumianym interesie, bezwłocznie poczynią kroki o uzyskanie praw członka, względnie uczestnika giełdy, tembardziej, że dopiero po skompletowaniu odpowiedniej liczby członków, wołane będzie ogólne zebranie giełdy, na którem nastąpi wybór właściwych organów giełdy.

Poza ogólnymi celami, giełda zbożowa i towarowa w Katowicach posiadać będzie duże znaczenie w dziedzinie rozwikływania tranzakcji wartościami dopuszczonemi do obrotu, gdyż spory z tych tranzakcyj rozstrzygane będą prze Sąd rozjemczy, powoływany przy giełdzie na podstawie specjalnych przepisów. Zapewni to w zasadzie rozstrzygnięcie sporu w ciągu 8 dni od dnia wniesienia skargi.

Techniczne urządzenia giełdy, wraz z jej komisjami ekspertów, podejmowanie się przechowywania prób itp., będą odpowiadały wszystkim wymogom handlu krajowego i zagranicznego.

Uwolnienie tranzakcyj giełdowych, dokonanych w zbożu, mące, kaszy, otrębach i ziemiopłodach od opłat stemplowych i podatku przemysłowego, ma na celu zapewnienie giełdzie wielkiej ilości członków i uczestników.

Z całej Polski.

UROCZYSTOŚCI W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę, d. 21 bm., mieszkańcy Częstochowy uroczyście obchodzili wielki jubileusz 550-lecia sprowadzenie cudownego obrazu na Jasną Górę. J. E. ks. biskup Kubina przed szczytem jasnogórskim o godz. 10.30 odprawił pontyfikalną sumę, a kazanie wygłosił ks. prałat Zimniak. O godz. 17 z przed kościoła św. Zygmunta na Nowym Rynku wyruszył pochód na Jasną Górę; udział w nim wzięły wszystkie organizac. katolic. tak religijne jak i społeczne, młodzież, stowarzyszenia męskie i żeńskie Akcji katolickiej wszystkich pięciu parafji, cechy, związki zawodwe, straż ogniowa, urzędnicy państwowi i komunalni, wolne zawody, duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe. Był to publiczny hołd dla Królowej Polski, której przecież i Częstochowa tak wiele zawdzięcza.

UDAREMNIONY ZAMACH NA POCIĄG.

Onegdaj o godz. 2 w nocy na pociąg osobowy nr. 721 idący z Krakowa do Lublina między stacjami Jaślany i Baranów usiłowano dokonać zamachu przez położenie w poprzek toru olbrzymiej szyny. Na szczęście przytomny maszynista Kollarski pociąg w porę zatrzymał, wskutek czego uniknięto potwornej katastrofy. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że zamachu dokonali bandyci, pragnący obłowić się przy wykolejeniu pociągu, przeto władze wdrożyły energiczne dochodzenia.

PSYCHJATRYCZNE BADANIA GORGONOWEJ I STASIA ZAREMBY.

Prokurator krakowski zarządził zbadanie stanu umysłowego Rity Gorgonowej oraz głównego świadka w jej procesie, Stasia Zaremby. Stoi to w związku z motywami wyroku Sądu Najwyższego, który — jak wiadomo — uwzględnił w niektórych punktach kasację obrony. Prokuratura przesłała decyzję swą sądowi okręgowemu, który poweźmie odnośną uchwałę wykonawczą. Ekspertyzę przeprowadzą: prof. Wachholz i rzeczoznawca sądowy dr. Jankowski. Gorgonowa poddana będzie badaniu prawdopodobnie dopiero po rozwiązaniu.

CZYTELNICY „TAJNEGO DETEKTYWA".

Policja w Chojnicach aresztowała w tych dniach szajkę aferzystów, którzy drogą szantażu starali się wymusić od dentystki Elzy Jager 500 złotych. Pieniądze miały być złożone w ustępie na dworcu, w przeciwnym razie dentystce grozi śmierć. Urządzona w pobliżu dworca kolejowego obława dała wprost nadspodziewane wyniki. Za wałem kolejowym pod Lichnowami całą szajkę ujęto. Byli to trudniący się żebractwem w pobliżu dworca kolejowego: Jerzy Rosenfeld, żyd, z zawodu elektrotechnik z Warszawy, Feliks Gabrych, Ignacy Pokrzywiński, Paweł Katejuk, Józef Michalski, Jan Stoltmann. W dochodzeniu ustalono, że list z pogróżkami pisany był przez Ignacego Pokrzywińskiego, którego rękopis zgadza się z pismem w liście. Wszystkich osadzono w więzieniu karno-śledczem. Aresztowani byli gorliwymi czytelnikami „Tajnego Detektywa", którego kilka egzemplarzy przy nich znaleziono.

POLSCY ŻOŁNIERZE WYRATOWALI TONĄCYCH LITWINÓW.

Podczas kąpieli na rzece Niemnie w rejonie Druskienik, zaczął tonąć jeden z kąpiących się oficerów litewskiej straży granicznej. Do tonącego podpłynęło dwóch strażników litewskich, którzy wskutek silnego prądu nie mogli wydobyć na brzeg tonącego oficera. Na pomoc pospieszył przejeżdżający kajakiem jakiś sportowiec litewski, niestety i jego wysiłki pozostały bezskuteczne. Zmagania te zauważył patrol KOP-u, który z łodzią pospieszył na ratunek i wydobył z topieli tonącego oficera i borykających się strażników i przewiózł ich na teren litewski. Wypadek ten wywołał po stronie litewskiej objawy entuzjazmu.



Z DZIEJÓW LOTÓW BALONAMI.
Karykatura współczesna, przedstawiająca wiedeńskiego zegarmistrza. Degena, który sam skonstruował balon 7 lipca 1812 r. i unosił się w nim pół godziny w powietrzu. Druga próba wzlotu nie udała się.

Karkołomny wyczyn.

Skok z samolotu z wysokości 16 tys. stóp.

Miss Vita Shoemaker jest pierwszą młodą kobietą, która zaryzykowała karkołomny wyczyn, dokonywany dotąd wyłącznie przez mężczyzn: skok z samolotu z niebosiężnych wyżyn. Oczywiście przy pomocy spadochronu. Miss Vita jest zdania, że kobiety powinny iść w zawody z mężczyznami w każdej dziedzinie. Zapytywana o przeżycia i wrażenia podczas swego niebezpiecznego eksperymentu powietrznego, młoda bohaterka mówiła z dużem ożywieniem:

— Czy się potłukłam? Nie, nie bardzo. Parę zadrapań na szyi i głowie — oto wszystko! Spadochron — to piękna rzecz trzeba tylko umieć się z nim należycie obchodzić... Kiedy wzbiliśmy się w samolocie, pilot kap. Mc. Mahon denerwował się o mnie strasznie; niemniej, operator kamery, który wykonując różne, zupełnie bezcelowe rękoczyny, o mało mnie nie zepchnął z aparatu przedwcześnie. Starałam się ich obu uspokoić. Gdy jednak spojrzałam w przepaść, poczułam wyraźne mdłości a żołądek począł wyprawiać jakieś podejrzane harce. Lecz nie było czasu na refleksje, tembardziej, że zgodnie z umową, pilot, w razie robienia przezemnie jakichkolwiek ceregieli, miał prawo, mnie poprostu zepchnąć z aeroplanu. Kiedy pilot dał mi znak, otworzyłam drzwiczki i wysunęłam jedną nogę, natomiast druga — odmówiła posłuszeństwa. Gdy jednak dostrzegłam inne okrążające nas aparaty, gotowe do robienia zdjęć, przestałam się wahać.

Skoki z aeroplanu są dwojakiego rodzaju: albo wchodzi się na skrzydło maszyny i tam roztwiera spadochron przed skokiem, albo też wykonuje się t. zw. „żywy" skok, przyczem spadochron, narazie zwinięty, roztwiera się podczas spadywania. W tym drugim wypadku, leci się zrazu „kamieniem" w dół, przyczem należy unikać zbyt wczesnego rozpięcia spadochronu, aby nie wejść w kolizję z samolotem. Ze względu na możliwe przeciążenie aparatu zdecydowałam się na drugi rodzaj skoku. Skłoniwszy, z nieco kwaśnym uśmiechem, głowę na pożegnanie — skoczyłam. Powietrze było tak lodowato zimne, że poczułam ostry ból w twarzy i z trudnością mogłam oddychać. Chwilami zdawało mi się, że jestem targana przez potężne wichry i wnet zapadłam na „chorobę powietrzną", która mnie już odtąd nie opuszczała. W pewnej chwili pociągnęłam za linkę: czy aby aparat się roztworzy? Owszem, roztworzył się i to z detonacją wystrzału armatniego, przyczem szarpnęło mną wcale nie delikatnie. Odtąd opuszczanie odbywało się już znacznie przyjemniej i nawet z pewną gracją.

Otaczająca mnie głusza była straszna i w uszach dzwoniło mi potężnie. Za chwilę wpadłam w chmurę, przeszyłam ją w mgnieniu oka i o zgrozo! — dostrzegłam podemną przewody elektryczne wysokiego napięcia. W pierwszej chwili myślałam, że oczy mnie mylą, czyli raczej, że moje okulary ochronne urządziły mi jakiś przykry kawał; posunęłam je więc na czoło. Niestety! to była tragiczna prawda: leciałam wprost na śmiercionośne druty. Za chwilę zostanę porażona prądem, o ile nie uda mi się szarpnąć spadochronu w bok. Poczęłam więc ze wszech sił targać sznurami i — minęłam druty w odległości półtorej stopy... To szamotanie się było przyczyną, że nie mogłam poświęcić dość uwagi lądowaniu. To też wpadłam z impetem w młody zagajnik, tracąc przytomność. Spadochron wlókł mnie jeszcze kilkanaście metrów. Odzyskawszy niebawem przytomność, miałam wrażenie, że jestem — soplem lodu. Dwa palce miałam odmrożone, pozatem nieco zadrapań. Zresztą czułam się doskonale.

Dla ścisłości dodam, że skok mój dokonany został z wysokości 16.000 stóp i trwał siedemnaście minut.

— Więc ambicja pani została w pełnej mierze zaspokojona? zapytał nieco uszczypliwie jeden z reporterów.

— Bynajmniej! — zaśmiała się Miss Vita — wkrótce powtórzę skok, ale już w znacznie większej wysokości. Taki już los nas rekordzistów!

Pierwszy polski szybowiec

BEZOGONOWY.

W warsztatach parku lotniczego centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie wykonany został nowy rekordowy szybowiec JN. 1, konstrukcji kierownika tych warsztatów, inż. Jarosława Naleszkiewicza.

Jest to pierwszy w Polsce płatowiec bezogonowy, bardzo śmiałej i oryginalnej konstrukcji.

Szybowiec ten odbył już w Dęblinie pierwsze próby w locie. Próby na większą skalę z holowanim za samochodem i samolotem odbędą się po uzyskaniu zezwolenia departamentu aeronautyki w M. S. Wojsk.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

14

— Strasznie pani zmizerniała, droga panno Juljo — mówił patrząc na jej bladą twarzyczkę i podkrążone oczy.

— Do czego to podobne, żeby pani tak marnowała drogie siły? Teraz ja zostanę przy panu Wiktorze, a pani się położy i prześpi godzinkę, dobrze?

— Tak, tak, pan Kazimierz ma rację, my tu sobie zagramy w szachy, mogę już poruszać swobodnie prawem ramieniem — mówił chory.

I Julja musiała usłuchać i szła posłusznie do swego pokoju i kładła się na kanapie, ale sen nie zamykał jej oczu.

„Jaka ja byłam szczęśliwa dotychczas i spokojna — myślała ze smutkiem". Jakże przyjemnie było wrócić z pracy i położyć się wieczorem do łóżka, zmęczona, ale spokojna i pogodna. Gdzież się podział ten spokój i ta pogoda?

Ogień na kominku, smakołyki, miękkie, wygodne, własne łóżko, dobra książka i ciche, dalekie marzenia...

Przymykała znużone oczy i widziała złociste kędziory, wysokie nóżki i jego ciemne, głębokie oczy.

ROZDZIAŁ IX.

Ich czworo.

Za szybami rozsnuwał się powoli zmrok wiosennego wieczoru. Dopiero co zamknięto okna i w pokoju pachniało jeszcze ową nieuchwytną wonią kwietniową, będącą mieszaniną świeżej ziemi zoranej, wilgoci i nadciągającego ciepła.

Julja weszła cicho do pokoju chorego. Chciała zasunąć firanki i zapalić światło.

Boretti był sam. Siedział na łóżku, podparty poduszkami. Prawa jego dłoń, trzymająca książkę, bezwładnie opadła, tak że karty książki dotykały podłogi. Lewę dłonią podpierał głowę.

— Ina? — spytał, słysząc czyjeś lekkie kroki.

Julja nie odpowiedziała.

Przez głowę przeleciała jej dziwaczna myśl.

„Przez jedną chwilę niech będę dla niego Iną, dziewczynką o złocistych lokach i figlarnym uśmiechu, głupiutkiem ślicznem stworzonkiem, które się... które się kocha".

Wiktor, nie otrzymawszy odpowiedzi, powtórzył:

— Inko, chodź no tu bliżej, malutka. Mam ci coś do powiedzenia.

Głos jego brzmiał jakoś dziwnie poważnie.

Serce Julji ścisnęła jakgdyby czyjaś obca zimna dłoń. Poczuła fizyczny niemal ból.

„Cóż takiego miał do powiedzenia swojej „malutkiej"?

Wiele dałaby zato, by się dowiedzieć. Ale wrodzona jej uczciwość zwyciężyła pokusę.

— To nie panna Ina. to ja, — powiedziała głośno.

Chory zwrócił żywo głowę w jej stronę.

— Ach, to pani?

„Czy to możliwe?" pomyślała Julja, przyzwyczajona do ścisłej kontroli nad każdem słowem i każdą intonacją. Czy to możliwe, by w głosie jego dźwięczała radość? Musiałam się omylić.

— Panna Ina nie wróciła jeszcze z miasta. Czy potrzeba panu czegoś? — powiedziała.

— Potrzeba mi pani obecności, — powiedział biorąc jej rękę w swoją.

— Byłem bardzo sam, a nie lubię samotności. Ogarniają mnie wówczas złe i smutne myśli.

— Czy zapalić światło? — spytała Julja, jakgdyby omijając to co powiedział Wiktor.

— O nie. Niech pani tak przy mnie usiądzie trochę.

— Już siadam, — w głosie Julji dźwięczała wymuszona swoboda. Przysunęła sobie fotel do łóżka chorego.

— Bliżej. Jeszcze bliżej, — prosił Wiktor. — O tak.

Znowu wziął jej rękę w swoją dłoń. Nie broniła mu tego.

„Kobieciarz" pomyślała. Cóż dziwnego? popsuty przez kobiety. Przyzwyczajony do hołdów. I taki piękny. Czy, istotnie, „piękny?"

— A pani czy lubi samotność? — spytał Boretti, nawiązując do tego, co powiedział przedtem.

— Ja? Lubiłam... — potrząsnęła głową, jakgdyby opędzając się od jakichś myśli i dodała szybko — to jest, lubię.

D. c. n.

Książe Bourbon -- czy oszust...

Bywalcy jednej z kawiarń paryskich, uczęszczanej przedewszystkiem przez szachistów, znali dobrze starszego pana, który codziennie o tej samej godzinie zjawiał się w towarzystwie niemłodej kobiety.

Ubrany w zniszczony strój do konnej jazdy, żółte sztylpy i biały szalik, w kapeluszu wciśniętym z fantazją na siwą głowę, wyglądał jak zrujnowany arystokrata. Trzymał się prosto i stąpał elastycznym krokiem, wymachując stickiem o kościanej rękojeści. W ślad za siwym dżentelmenem sunęła mizerna kobiecina, w czarnym płaszczu i komicznym kapeluszu. Z pozoru guwernantka z dobrego domu — długowłosa, o zaciśniętych wąskich wargach i niespokojnych oczach, błyskających z za okularów. Przysiągłbyś, że to stara wierna gospodyni towarzyszy swemu panu na spacer. Siadali przy „swoim" stoliku. Zawsze ten sam kelner podchodził do nich i lekceważącym tonem pytał co ma podać.

W kawiarni wiedziano coś nie coś o starszym panu. Zwano go księciem, gdyż wiadomo było, że jest autentycznym Burbonem, ba nawet poniekąd Habsburgiem, gdyż jak opowiada ojcem jego nieprawnym był cesarz Franciszek Józef.

Książę wydobywał z wytartego futerała cygaro, z gatunku „crapulosów" od których kręci się w nosie. Czasami bardzo rzadko, zamawiał dla siebie i swej przyjaciółki, donny Candelaria jedno ciastko. Przeważnie obywali się kawą lub oranżadą. Potem kelner przynosił skrzynkę z warcabami. Długonosa senora posuwała warcaby pod dyktandem księcia, który regulował ruch szpicrutą, dotykając delikatnie białych i czarnych kwadratów. I zawsze pod koniec gry rozpoczynał monolog, znany wszystkim, lecz recytowany z jednakowym zapałem i słuchany przez sąsiadów z udanem zajęciem.

— Dowodziłem wówczas pułkiem kawalerji. Włosi szli przed nami w tyraljerę. Ich kulomioty waliły w ten oto punkt...

Sucha, pomarszczona ręka wskazuje szpicrutą na biały kwadrat szachownicy. — Miałem wspaniałego konia — słynnego „Epernusa", słyszeliście zapewne. To ten sam koń, na którym wygrałem puhar na konkursie hipicznym w Wiedniu w 1912 r. Był biały, jabłkowity, odcinał się jasną plamą na zielonej murawie.

Starszy pan wyprostowuje się dumnie i mówi coraz donośniej, jakby chciał, żeby wszyscy mogli go słyszeć.

— Komenderuję szarża! Ale „Epernus" staje dęba i chce ponosić. Ściągam cugle o — tak — i leciutko uderzam go ostrogą. Uspokoił się i czeka grzecznie na moich jeźdźców. Pędzimy w kierunku linji nieprzyjacielskiej jak huragan. A karabiny terkocą — pa - pa - pa - pa... Już przerwaliśmy pierwszą linję. Moi wierni ułani pędzą w ślad za mną. Front włoski zaczyna się chwiać — w jednej chwili okrążamy wroga i trzy pułki dostają się do naszej niewoli. Wtedy to Franciszek Józef darował mi na pamiątkę tę oto szpilkę do krawata — powiada książę, wskazując długim palcem na złotą szpilkę, mającą kształt stika.

„Książe" powtarzał tę powiastkę z wyraźnem upodobaniem. Bywalcy kawiarni słyszeli ją ze sto razy.

Senora Candelaria Brau - Solar musiała słyszeć ją jeszcze częściej. Za każdym razem jednak wpatrywała się z ogromnem zainteresowaniem w wyraziste oblicze swego przyjaciela, chwilami wzdychała ciężko, to znów posyłała rozmarzony wzrok w dal, jakby tam dostrzegała pole bitwy i jenerała na jabłkowitym koniu. Około jedenastej, kelner obsługujący dziwną parę zbliżał się do stolika. Candelaria podnosiła na księcia oczy wiernego psa i czekała na skinienie. Książe robił gwałtowny ruch głową, wówczas senora wydobywała ze staroświeckiej torebki pieniądze i płaciła za napoje, jak zapobiegliwa żona, której lekkomyślny małżonek zapomniał zabrać portfelu....

Rozmaite krążą wieści o domniemanym księciu Burbonie. Jak wiadomo — Habsburgowie wyrzekają się go, Wiedeń rozesłał formalne „dementi", a w Hiszpanji niema kto zabierać głosu, chociaż w smoim czasie dwór hiszpański interwenjował w sprawie kuzynka.

Senora Brau - Solar została odstawiona sławetnym „panier a salade" do więzienia, gdzie pierwszą noc przebyła w towarzystwie dziewcząt ulicznych. Obecnie toczy się śledztwo w podejrzanym hoteliku, gdzie zamordowano tajemniczego starca. Według zeznania hotelarza, pani Brau Solar była osobą niezmiernie zrównoważoną, łagodną, nie miał z nią nigdy żadnych zatargów. Czasami spóźniała się z opłatą komornego, ale w końcu zawsze przynosiła pieniądze. Stary książe okazywał sędziwej przyjaciółce wiele uczucia, przynosił jej kwiaty, przy przy rozstaniu posyłał jej pocałunki i machał chusteczką przez okno, — jednem słowem zachowywał się jak dwudziestoletni zakochany student.

Nikt nie wierzy, żeby „poczciwa stara senora Solar zamordowała swego przyjaciela. A jednak... Przecież sama się przyznała. Kto wie, czy nie uczyniła tego, chcąc ratować kogoś trzeciego. Osoba zamieszkała o piętro wyżej nad pokojem, w którym rozegrała się krwawa tragedja twierdzi, że nocy krytycznej słychać było w pokoju księcia odgłosy gwałtownej sprzeczki, przyczem rozróżnić można było głos kobiecy i kilka głosów męskich.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się członków Spółdzielni Związku Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu, że w dniu 25 sierpnia r. b. (czwartek) odbędzie się w sali Domu Katolickiego o godz. 7 w pierwszym terminie i o godz. 8 wieczorem w drugim terminie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za okres bieżącego roku
4. Zatwierdzenie Nadzoru Sądowego.
5. Sprawa prowadzenia Spółdzielni nadal,
6. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o konieczne i punktualne przybycie.—

5353 **Zarząd**

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

Z POWODU
przeprowadzki jest do sprzedaży jadalnia oraz inne meble. Wiadomość — Kolonja Schöna przy ul. Śnieżnej Nr. 2 mieszk. 13 szosa Będzińska) w godz. 7 — 10-ej i 17 — 20-ej. 5351

SZCZENIĘTA
wyżły tanio sprzedam Darmo odstąpię starą wyżlicę. St. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28. 5355

Ł Ó Ż K O
żelazne składane w dobrym stanie prawie nowe sprzedam lub zamienię ewentualnie za dopłatą na takie tylko mniejsze (1 metr 68 cm.) długie. Zgłoszenia do Adm. pod „łóżko". 5354

WÓZEK NOWY,
elegancki dla bliźniąt okazyjnie sprzedam Zgłoszenia: filja Będzin.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KRALA JADWIGA
— Tabelna 56 zgubiła legitymację Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu. 5348

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych Nr. 86926 zgubił Chaskiel Rozenbaum. 5349

KURAŚ SOBIESŁAW
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Słonim, kartę mobilizacyjną, kartę na broń wydaną przez Starostwo Będzin i portfel. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem p. a kol. Pekin, poczta Kazimierz k-Strzemieszyc. 5302

LOKALE

POSZUKUJĘ
pojedyncze mieszkanie w Pogoni lub Sielcu. Wiktorja Łazarz, Wspólna 16 u Szarfa. 5357

LOKALE
Poważne Towarzystwo poszukuje w centrum miasta Sosnowca lokalu 5-ciu pokojowego na przedsiębiorstwo handlowe Oferty wraz z ceną prosimy składać do „Kurjera Zachodniego" pod „Towarzystwo Handlowe". 5297

ROZNE

UNIEWAŻNIAM
zaginione dokumenty na leczenie klimatyczne dla Bartnickiego Feliksa wydane przez Kasę Chorych, Sosnowiec. 5350

PRZYJMĘ
uczni lub uczenice na stancję. Górnicza 9, Pani Marja. 5352

SPRZEDAWCZYNIĘ
przyjmuje firma „B. i C." Bazar jednolitych cen. Sosnowiec, Modrzejowska 22, 4 do 7 wiecz. 5358

DNIA 22 B.M.
między godz. 5 a 4 rano zgubiłem teczkę skórzaną bronzową z dokumentami skarbowemi i książeczkę stanu oficerskiego. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do hotelu „Metropol" Dąbrowa, ul. Sobieskiego 7. Bogdan Fagiewicz.

WEZWANIE
Panie: Irenę z Kasprzyków-Kołodziejczykową, Emilję i Krystynę Kasprzykówny zamieszkałe w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Dąbrowskiego nr. 19, tą drogą upominam poraz ostatni o uregulowanie należności, za wybraną żywność w moim sklepie w roku ub. i uprzedzam, że w razie dalszej zwłoki w regulacji należności sprawę skieruję na drogę prawną. E. Grajdek.

BUDOWA DOMU.
Roboty budowlane w Pogoni i dostawę materjałów budowlanych oddam. Oferty do Administracji „Kurjera" w Sosnowcu pod „Ceny konkurencyjne". 5301

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.